Nr. 340 Rok XI. Lwów, wtorek 31 lipca 1906. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów: Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h. Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h. Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie.** — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego we Lwowie.** — Adres dla telegramów: **Słowo Lwów.** — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Czas odnowić przedpłatę **na sierpień.**

Rocznica.

Rocznica, którą dziś święcimy we Lwowie, ma raczej miejscowy, niż ogólno-narodowy charakter. Jakkolwiek działalność, której się Teofil Wiśniowski poświęcił i za którą śmierć poniósł była częścią nieodłączną ówczesnego ruchu narodowego w całej Polsce, obejmowała jednak przedewszystkiem Galicyę Wschodnią i Lwów. I chociaż nazwisko Wiśniowskiego zajmuje zaszczytne miejsce na kartach martyrologii naszej, nie jest ono w innych dzielnicach Polski dostatecznie znanem. Natomiast dla Galicyi wschodniej i dla Lwowa przedewszystkiem ma pamięć Wiśniowskiego wielkie znaczenie. Ta śmierć męczeńska jest jednym z wymowniejszych dowodów żywego udziału Galicyi w pracach i walkach całego narodu polskiego o swoją wolność, o swój byt niezależny.

Przy sposobności obchodu rocznic takich usiłujemy zwykle nawiązać nić między przeszłością i teraźniejszością. Niestety, robi się to zazwyczaj sztucznie i nieszczerze, szuka się usilnie w dziejach przeszłości wskazań bezpośrednich dla życia dzisiejszego. Nie można zaś tych wskazań wyprowadzić bez widocznego naciągania faktów historycznych, do potrzeb chwili obecnej, bez przeinaczania bezwiednego lub nawet świadomego fałszowania ich treści, ich znaczenia. Bo zupełnie inne są dziś warunki i wymagania życia narodowego, inne dążenia nasze i drogi działania, niż 50 lat temu. Każda epoka ma swoje własne potrzeby i hasła, swoje własne środki działania. I bynajmniej nie dlatego czcimy pamięć bohaterów i męczenników narodowych, żeby ich przekonania i czyny niewolniczo naśladować.

Z tych wspomnień, które święcimy, inna płynie dla nas nauka. Formy pracy narodowej i działalności obywatelskiej zmieniają się z biegiem czasu, przystosowując się do jego wymagań, do nowych warunków życia. Ale pozostaje niezmiennym cel ostateczny tej pracy i działalności. Ten cel powinny nam przypominać rocznice i obchody narodowe.

Rozpamiętywanie życia i skonu takich ludzi jak Teofil Wiśniowski i dzielny jego towarzysz uczy nas również ofiarnego oddania się sprawie narodowej, męstwa i wytrwałości w przeciwnościach życia, wierności przekonaniom i stałości uczuć.

Oddanie hołdu pamięci tych ludzi, którzy życie złożyli w ofierze ojczyźnie, uczczenie ich cnót obywatelskich, uświadomienie sobie tego wielkiego celu, który ich działalności przewodniczył i naszej przewodniczyć powinien — silniej nas z przeszłością zespala, z jej duchem jednoczy, niż daremne wyszukiwanie w niej wskazań dla chwili bieżącej. Te wskazania zawsze będą mylne i zawodne, o ile dróg i sposobów działania dotyczą, bo i naród sam się zmienił ogromnie i warunki jego bytu. Nie możemy dziś wchodzić na tory, po których dziadowie i ojcowie nasi dążyli do wspólnego im i nam celu, krwią męczeńską znacząc swe ślady. Ale z myślą, w ten cel utkwioną, jak oni niegdyś, tak my dzisiaj szukać musimy dróg w danej chwili najwłaściwszych. W tem zaś dążeniu krzepić się powinniśmy przykładami cnót obywatelskich, męstwa i poświęcenia, jakie nam przeszłość zostawiła.

Rocznica śmierci Wiśniowskiego, jak wszystkie inne rocznice, które obchodzimy, jedno mieć może dziś zadanie: pokrzepienie serc i myśli naszych do pracy ofiarnej dla ojczyzny.

Kartka niedołęstwa czy korupcyi.

Wiedeń, 30 lipca.

III.

Oburzenie, wywołane marnotrawieniem pieniędzy publicznych na subwencyonowanie kolei prywatnych, rosło w miarę, jak opinia publiczna dowiadywała się o sposobach, używanych przez dyrekcye, celem zmniejszania czystego dochodu. Im dochód czysty był mniejszym, tem więcej musiał płacić skarb państwa, ażeby dopełnić niedobór do sumy, równej czterem (albo pięciu procentom od każdej akcyi. Trzymano więc obrzydły personal urzędniczy, w którym pomieszczano rozmaitych pupilów dyrekcyi, akcyonaryuszów, posłów, szefów sekcyi, ministrów, a nawet wpływowych dziennikarzy. Dyrektorzy, rada zarządzająca, naczelnicy wydziałów brali niesłychanie wysokie pensye. Dyrektor generalny tego rodzaju kolei prywatnej był mocarzem, bo oprócz pensyi, dochodzącej do 100.000 guldenów rocznie, posiadał olbrzymi fundusz dyspozycyjny. Przedsiębiorcy, dostawcy, słowem, każdy, kto pracował dla kolei subwencyonowanej, otrzymywał olbrzymie wynagrodzenie. Ale wyłącznie na papierze. W rzeczywistości z zysku, figurującego w rachunku, przeznaczonym dla inspekcyi państwowej, musiał część sporą odstępować cichaczem dyrekcyi. Ta ostatnia potrzebowała rachunków, opiewających na sumy wysokie, celem powiększenia kosztów ruchu i celem spotęgowania niedoboru, którego pokrycie spadało na rząd.

Inspekcya państwowa funkcyonowała niedołężnie. Raz dlatego, że urzędnikom kontrolującym i nie chciało się natężać. Sprawdzali sumę i różnicę w wykazach rachunkowych, ale też i poprzestawali na tej kontroli powierzchownej. Nie zagłębiali się w szczegółach. Nie byłoby to zresztą zadaniem bezpiecznem. Każda kolej posiadała protektorów w osobie rozmaitych ekscelencyj i posłów, należących do Rady nadzorczej. Ci protektorzy nie robili nic wzamian za wysokie pensye. Ciężył przecież na nich obowiązek zażegnywania niebezpieczeństwa na wypadek, gdyby który z urzędników inspekcyi okazywał zbyteczną ciekawość i chciał się dowiedzieć, dlaczego pewne dostawy albo roboty przepłacono lub dlaczego pewni dygnitarze kolejowi pobierają pensyę, równą w liście cywilnej tego albo owego książątka niemieckiego. Obowiązek synekurzystów polegał w takim razie na tem, aby umieli zbyt ciekawego kontrolera uczynić nieszkodliwym. Należało się postarać, aby go przeniesiono na inną posadę, albo też nastraszono; gdy zaś i te środki nie pomagały, należało niekiedy śmiałka usunąć z służby.

Kontroli ze strony prasy koleje prywatne nie obawiały się wcale a wcale. Każda dyrekcya posiadała formalne biuro prasowe, której szef pośredniczył w zatykaniu ust gazetom. A miano na to także dziesiątki sposobów. Faktem jest, że nikt tak się nie przyczynił do korupcyi dziennikarstwa w Austryi, jak koleje prywatne przed epoką pierwszego upaństwowienia. Posługiwano się tutaj rozdawnictwem suto płatnych anonsów, dalej wypłacaniem tak zwanych „pauszaliów“ rocznych w zamian za drukowanie notatek osobistych o dygnitarzach kolejowych, o ich wyjazdach i przyjazdach, jeszcze dalej przysyłaniem wydawnictwu sum nadzwyczajnych, gdy chodziło o przemilczanie wypadków, dla kolei nieprzyjemnych, jak katastrofy, bierny bilans roczny, nepotyzm dyrektorów, niebezpieczeństwa grożące życiu i mieniu podróżnych.

Jeden z szefów prasowych kolei Franciszka Józefa przeszedł do historyi korupcyi finansowej. w Austryi z racyi genialnej bezczelności, z jaką umiał wykonywać powierzone mu obowiązki. Miał on formalny, w kilku szafach ułożony katalog wszystkich osobistości, z któremi kolej powinna się liczyć. Przy nazwisku każdej z tych osób widniał spis jej słabych stron i wymienionym był sposób, w jaki można ją pozyskać. Bo tam, gdzie pieniądze zawiodłyby, posyłano kobietę albo pośrednika, który w inny sposób pozyskiwał względy danej osobistości.

Z AKTÓW KRYMINALNYCH

Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego.

W aktach tajnych prezydyalnych, odnoszących się do sprawy kryminalnej zasądzonych za zbrodnię stanu Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego*) znalazłem dwie relacye ówczesnego prezydenta sądu kryminalnego lwowskiego Wittmanna, wystosowane do prezydyum apelacyi, które w dosłownym przekładzie podaję.

Relacye te ściśle poufne, odnoszą się do zachowania się obu skazańców w chwili publicznego ogłoszenia wyroku i do okoliczności, towarzyszących egzekucyi kary śmierci.

Wyrokiem sądu kryminalnego lwowskiego z dnia 10 września 1846 l. 3815 zostali Teofil Wiśniowski i Józef Kapuściński za zbrodnię zdrady stanu, drugi nadto i za zbrodnię morderstwa na karę śmierci zasądzeni.

Wyrok ten został dekretem nadwornym najwyższej władzy sądowej z dnia 1 lipca 1847 l. 4873 zatwierdzony, a w dniu 11 lipca 1847 otrzymało prezydyum sądu kryminalnego poufne zawiadomienie od prezydyum apelacyjnego, że najwyższe decyzye w sprawie zasądzonych na karę śmierci Wiśniowskiego i Kapuścińskiego już nadeszły i że należy poczynić odpowiednie przygotowania celem wykonania prawomocnych wyroków.

Według §. 450 ustawy karnej z r. 1803 część I wyrok na karę śmierci miał być skazańcowi najpierw w gmachu sądowym ogłoszony, a następnie zarządzona być miała publikacya publiczna. Ogłoszenie to winno nastąpić na placu publicznym przed gmachem sądowym, gdzie ma być ustawione rusztowanie. Na rusztowanie to należy wyprowadzić skazańca w kajdanach pod strażą. Tam winien być wyciąg z aktów przeprowadzonego śledztwa kryminalnego głośno i wyraźnie odczytany. Wykonanie kary śmierci winno nastąpić trzeciego dnia po ogłoszeniu. Po odprowadzeniu skazańca do gmachu sądowego należy mu przydać duszpasterza, dostęp jednak do niego jest wzbroniony.

Według tych postanowień prawnych nastąpiło stracenie Wiśniowskiego i Kapuścińskiego a przebieg w streszczeniu podają obydwie relacye Wittmanna, które w 59 rocznicę stracenia bez wszelkich komentarzy ogłaszam.

I.

L. 537.

Wysokie Prezydyum!

Podpisane w najgłębszej pokorze Prezydyum przedkłada w sprawie ogłoszenia na dniu dzisiejszym wyroków kary śmierci zasądzonym za zbrodnię zdrady stanu Teofilowi Wiśniowskiemu i Józefowi Kapuścińskiemu następującą relacyę:

Podpisane Prezydyum postarało się celem zapobieżenia możliwym niepokojom przy ogłoszeniu wyroków o odpowiednią asystencyę wojskową, poczem delegowana komisya przystąpiła dnia dzisiejszego o godz. 9-tej przedpołudniem wśród niezliczonych tłumów ludności do spełnienia zleconej sobie czynności urzędowej.

Komisya przystąpiła do ogłoszenia wyroku najpierw Teofilowi Wiśniowskiemu, który w czasie odczytywania zachował spokój, wysłuchał go w głębokiem wzruszeniu i nie wyrzekł ani jednego słowa.

Po wprowadzeniu skazańca z gmachu sądowego na plac, gdzie ustawione było rusztowanie, odezwał się z okien i balkonów przylegających kamienic płacz, a kobiety tam znajdujące się witały go chustkami i parasolkami.

Zachowanie się Wiśniowskiego na rusztowaniu w czasie odczytywania krótkiego wyciągu z aktów przeprowadzonego śledztwa kryminalnego było spokojne i poważne, jedynie w chwili, gdy wstępował na rusztowanie, wyrzekł do zgromadzonej publiczności słów kilka pożegnania. Nie da się zresztą zaprzeczyć, że zachowanie to, odpowiadające powadze chwili, wywołać musiało powszechny żal.

Zupełnie odmiennem było postępowanie Józefa Kapuścińskiego. Do sali sądowej wkroczył z miną zuchwałą, gdzie przedewszystkiem na wezwanie przewodniczącego rozporządził swemi ruchomościami, zaś po ogłoszeniu wyroku dał wyraz swemu oburzeniu, że wykonanie wyroku tak późno nastąpiło, w skutek czego pozostawał przez długi czas w stanie niepewności.

Wstępując na rusztowanie Kapuściński żegnał zgromadzoną ludność, posyłając całusy. Głośny płacz kobiet obecnych dał się słyszeć w wyższym jeszcze stopniu. W czasie odczytywania wyciągu z aktów nie powstrzymał się on od ordynarnych i gminnych wykrzykników. Upomnienia kierownika komisyi były bezskuteczne, postąpienie zaś ostrzejsze wobec gwałtowności charakteru Kapuścińskiego i jego bezmiernej złośliwości nie było tem bardziej wskazanem, ile, że obawiać się należało wśród zgromadzonej publiczności groźniejszych objawów.

Zauważam jednak, że zachowanie się Kapuścińskiego w niezwykłym stopniu prowokujące, nie wywarło u ludności zamierzonego skutku, przeciwnie odzywały się liczne głosy oburzenia z powodu jego zuchwałego wystąpienia.

Nie mogę pominąć i tej okoliczności, że w miejscu, gdzie ustawione było rusztowanie, jakaś nieznana kobieta, która nie mogła być wyśledzoną, złożyła wieniec z wawrzynu i wiązankę kwiatów. Zauważam w końcu, że ludność wobec skazańców zachowała się wogóle z wielką sympatyą, a obawiać się należy, że objawy te w wyższym jeszcze stopniu wzmogą się w chwili przywiezienia ich na plac tracenia.

Lwów, dnia 28 lipca 1847.

Wittmann.

*) Akty te znajdują się obecnie w Archiwum aktów grodzkich. Korzystałem z uprzejmości prof. Balzera i zająłem się przeglądnięciem tych aktów.

Ale ostatecznie wszystkie te środki zawiodły. Akcya upaństwowienia dróg żelaznych w Prusiech skłoniła i Austryę do naśladownictwa.

ZASTĘPCA.

Wiadomości polityczne.

ŚWIĘTE PRZYMIERZE PRZECIW ANGLII.

Pod tym sensacyjnym nagłówkiem znajdujemy w paryskim „Journalu“ artykuł głośnego publicysty Aleksandra Ulara, który ogłasza rzekome „rewelacye, dotyczące pierwszego zwycięstwa, odniesionego przez Niemcy w udaremnieniu odwiedzin floty angielskiej na wodach rosyjskich“. Ular zwraca się do Anglii z uroczystą przestrogą. Jego „rewelacye“ nie są jednak oparte na konkretnych faktach. Praca zawiera raczej szereg wniosków. wysnutych z bardzo ciekawych i być może trafnych domysłów.

Wychodzi on z założenia, że celem zamierzonych odwiedzin angielskich w Kronsztadzie było uprzedzić interwencyę świętego przymierza trzech cesarzów, władców Niemiec, Austryi i Rosyi, przeciwko rosyjskiemu narodowi. Cytuje słowa jakiegoś niemieckiego dyplomaty, którego po nazwisku nie wymienia, a który na wiadomość o postanowionych odwiedzinach miał powiedzieć: „Wiemy, dla czego Anglicy chcą koniecznie wysłać flotę na Bałtyk: zamiarem ich jest... trzymać Petersburg, skoro tylko my zajmiemy rosyjskie terytoryum“.

Z takiej przesłanki nietrudno wyciągnąć najdonioślejsze wnioski. Niemcy, jako główny członek świętego przymierza, wiedziały, że muszą położyć koniec angielskiej. wyprawie, albo wyrzec się zamiaru interwencyi w sprawach rosyjskich. Tu przyszła im w sam raz na pomoc opinia pewnej części samych Anglików. Opinia ta, poparta przez niektórych polityków, sądziła, że przysłuży się sprawie rosyjskiego narodu, agitując przeciwko odwiedzinom floty. Wyobrażała sobie zupełnie mylnie, że wizyta w Kronsztadzie może wyglądać na bardzo znaczący dowód sympatyi z carskim rządem. Faktycznie, rzecz miała się całkiem przeciwnie — i angielskie ministerstwo spraw zagranicznych wiedziało o tem dobrze, ale... wyraźnie się oświadczyć nie mogło.

Wizyta floty byłaby zwycięstwem nad świętem przymierzem i, jako takie, zwycięstwem narodu rosyjskiego nad rządem. Ale opinia w Anglii, zaślepiona pozornie dobrymi zamiarami, prowadziła dalej agitacyę przeciw wyprawie i pracowała w rzeczy samej — „pour le roi de Prusse“. Cesarz Wilhelm uwiadomił cara, dla czego się sprzeciwia angielskim odwiedzinom: 24 godzin potem odwiedziny zostały na życzenie cara odwołane i opinia angielska zacierała ręce z zadowolenia! Nagła decyzya cara znaczyła w rzeczywistości to tylko, że, mając do wyboru między Anglią a Niemcami, Mikołaj rzucił się w objęcia Niemiec — poświęcił anglorosyjskie porozumienie na ołtarzu świętego przymierza, którego bezpośrednią dla siebie użyteczność zrozumiał pod naciskiem Berlina.

Stąd inny jeszcze wniosek, czy domysł. W Rosyi, wypadki rozwinęły się szybko. Angielskie koła oficyalne — pisze Ular — wiedzą, że na carską decyzyę rozwiązania Dumy wpłynęły głównie rady cesarza Wilhelma“. Wzmogło się tem samem niebezpieczeństwo niemieckiej interwencyi. Słowa angielskiego pierwszego ministra: „La Duma est morte, vive la Duma!“ zaszachowały to niebezpieczeństwo. Ostateczny więc wniosek wywodów Ulara jest ten, że „udanie się manewru, który udaremnił wyprawę angielskiej floty, dowodzi, iż nowe święte przymierze jest tem samem, co było stare — koalicyą autokratów przeciwko duchowi wolności, panującemu w Anglii i Francyi.

ZMNIEJSZENIE WOJENNEJ MARYNARKI ANGIELSKIEJ.

Rząd angielski w porozumieniu z admiralicyą postanowił zmniejszyć program budowy nowych okrętów wojennych. Zaniechaną być ma budowa jednego pancernika (typu słynnego „Dreadnought“), trzech wielko-oceanowych kontrtorpedowców i czterech statków podwodnych. Według oryginalnego programu, przedłożonego przez poprzedni gabinet ministeryalny, miało być zbudowanych w ciągu bieżącego roku ogółem: 4 pancerniki, 5 wielko-oceanowych kontrtorpedowców, 12 kontrtorpedowców wybrzeżnych i 12 statków podwodnych. Umniejszenie nie jest więc bardzo znaczne, a przysporzy budżetowi około 2 i pół miliona funtów szt.

Decyzya rządu wywołała jednak we Francyi pewne zaniepokojenie, gdyż powstała tam obawa, iż liberalny gabinet angielski przyjmuje „fatalną“ doktrynę rozbrojenia. Fatalność leży w fakcie, iż Niemcy, których potęga militarna zależy nie od parlamentu, tylko od rządu nieodpowiedzialnego i stanowi bezustanne dla ogólnego pokoju niebezpieczeństwo, nie pójdą za Anglii przykładem.

Wichrzenia „Narodnego komitetu“.

„Narodny komitet“ otacza swą działalność wielką tajemniczością. Na nieszczęście ma on w swem otoczeniu ludzi, którzy temi tajemnicami chętnie się dzielą z ogółem za pośrednictwem pism polskich. Dzięki tym niedyskrecyom trzeci już poufny okólnik „Narodnego komitetu“ został ujawniony i wichrzycielska działalność komitetu wystąpiła już w całej pełni.

Pierwszy z tych okólników (L. 4 z d. 28 kwietnia 1906) przedrukowany w całości w „Słowie Polskiem“ (nr. 215) zapowiadał strajk generalny polityczny jako narzędzie walki o reformę wyborczą. Strajk ten według słów okólnika „r ó w n o c z e ś n i e n a d a n y z n a k o b j ą ł b y w s z y s t k i e p o w i a t y r u s k i e w G a l i c y i i m i a ł b y w i d o c z n y c h a r a k t e r i c e l p o l i t y c z n y“. Dalej wzywał okólnik, ażeby organizatorowie: 1) zwołali bezzwłocznie powiatowe zebranie mężów zaufania ze wszystkich gmin swego powiatu, 2) zbadali dokładnie ewentualne szanse urządzenia strajku po wszystkich gminach swego powiatu i zebrane daty przesłali „Narodnemu komitetowi“, 3) przeprowadzili bezzwłocznie organizacyę po gminach.

Drugi okólnik (L. 5 z d. 5 maja 1906) przedrukowany również w całości w „Słowie“ (nr. 215) wzywał pp. organizatorów, aby na dzień 16 maja, jako rocznicę zniesienia pańszczyzny, zorganizowali wielkie powiatowe wiece z pochodami o charakterze silnie manifestacyjnym, które byłyby przestrogą, że „przeciw pokrzywdzeniu (przez reformę wyborczą) naród nasz zaprotestuje jak najdalej idącymi sposobami“.

Okólnik nie odniósł pożądanego skutku; ogół ruski nie dał się pociągnąć do zapowiedzianej manifestacyi politycznej, a dzień 16 maja minął spokojnie.

Tymczasem, jak stwierdza „Dziennik Polski“, „na skutek polecenia zawartego w okólniku l. 4 poczęły napływać relacye organizatorów z prowincyi dla planów „Narodnego komitetu“ bardzo niepomyślne. Relacye stwierdzały, że strajk generalny trudno będzie przeprowadzić, gdyż płaca robotników jest dostateczna, a politycznego znaczenia strajku chłopi nie rozumieją i odmawiają posłuchu“. „Narodny komitet“ nie dał jeszcze za wygraną. Nową pobudką do politycznego strajku miała się stać broszura p. Budzynowskiego p. t. „Strajk i bojkot“, którą w tysiącach egzemplarzy rozrzucono po całym kraju.

Broszura ta (streszczona w „Słowie“ nr. 319) pouczała chłopów co to jest strajk a co bojkot, w jaki sposób przeprowadzić taką akcyę, a równocześnie dawała rady tego rodzaju: „Strajkujcie z rękami w kieszeni, a językiem za zębami, bo w 1902 r. najwięcej nieudałych rzeczy i najwięcej ofiar było przez ten język“. albo: „Jak jest strajk to panowie będą się bali puszczać maszynę (rolniczą) w pole, bo taką maszynę można bardzo łatwo zepsuć“.

Równocześnie „Diło“ (nr. 136) podniosło alarm na przeszkody stawiane strajkowi i skargę, że kierownicy Galicyi „zawzięli się specyalnie tego roku, aby nie dopuścić do wybuchu większych strajków agrarnych we wschodniej Galicyi“.

Wreszcie „Komitet narodny“ postanowił mimo wszystkich niepomyślnych relacyj i widocznego braku chęci u ogółu do strajkowania, taki powszechny strajk wywołać, przynajmniej wszędzie tam, gdzieby to jeszcze było możliwe i w tym celu wysłał znów okólnik (L. 6. z dnia 7 lipca 1906) do wszystkich organizatorów (przedrukowany w „Słowie“ nr. 328) w którym wezwał, aby „c e l e m z a m a n i f e s t o w a n i a n i e z a d o w o l e n i a i k r z y w d n a s z e g o l u d u b e z z w ł o c z n i e z o r g a n i z o w a ć (gdzie to jest tylko możliwe), g e n e r a l n y s t r a j k w c z a s i e ż n i w t e g o r o c z n y c h“.

Wybuch tego strajku, jak powiadają wtajemniczeni, zapowiedziany był na 17 lipca. I tym jednak razem, jak i poprzednio 16 maja, wichrzycielska robota „Narodnego komitetu“ święciła zupełne fiasko, a lud ruski odmówił posłuszeństwa agitatorom.

Nie należy jednak z faktu tego wyprowadzać daleko idących wniosków i twierdzić, że zwyciężył zdrowy instynkt wśród ludu nad wichrzycielską robotą agitatorów. Wiele należy tu przypisać wrodzonej, bezgranicznej bierności tego ludu, która oparła się nawet pracy „Narodnego Komitetu“. Jednakowoż „gutta cavat lapidem“, a nieustanne jątrzenie, podżeganie i agitacya „Narodnego Komitetu“ muszą w końcu sprowadzić na cały kraj nieobliczalną w skutkach katastrofę, jeżeli społeczeństwo samo nie potrafi zawczasu tej zgubnej działalności położyć tamę.

W jasnem świetle występuje również stanowisko „Diła“, które jeszcze po ostatnich rewelacyach twierdzi, (nr. 144), że w ostatnim okólniku „Narodnego Komitetu“, wzywającym do wybuchu strajku, „niema nic nieodpowiedniego albo karygodnego“ (sic). „Jak wszystkie enuncyacye „Narodnego Komitetu“, tak i treść tego okólnika, jest bardzo legalna. Okólnik nawet — podnosi „Diło“ — przestrzega naszych organizatorów, aby działalność strajkowa była przeprowadzona w k a ż d y m r a z i e l e g a l n i e“.

Zasadę tej „legalności“ sformułował najlepiej p.

II.

L. 538.

Wysokie Prezydyum!

Według dołączonego sprawozdania komisyi tutejszego Sądu kryminalnego, wydelegowanej do asystowania przy wykonaniu wyroków kary śmierci na zasądzonych za zbrodnię zdrady stanu Teofilu Wiśniowskim i Józefie Kapuścińskim, egzekucya wyroku nastąpiła dnia dzisiejszego o godzinie 7 rano bez wszelkiej przeszkody.

Dnia wczorajszego rozeszły się niepokojące wieści, że w czasie aktu tego zamierzony jest napad na komisyę sądową, a nawet do tutejszej c. k. Dyrekcyi policyi wpłynęło poufne doniesienie tej treści, że istnieje zamiar sprzątnięcia najwyższych funkcyonaryuszy sądu apelacyjnego i kryminalnego.

Doniesiono dalej poufnie, że powynajmowano okna w tych kamienicach, obok których mają być skazańcy wiezieni i z okien tych mają być rzucane wieńce i kwiaty, aby tym sposobem zamanifestować swe sympatye dla obwinionych.

Aby więc zapobiedz tym publicznym demonstracyom, któreby mogły przyczynić się do większego jeszcze wzburzenia umysłów, zarządziłem w porozumieniu z dyrektorem policyi, żeby skazańców wieziono innemi ulicami i zarządzenie to trzymano w największej tajemnicy aż do chwili wyprowadzenia ich z budynku sądowego.

Zmianie kierunku pochodu i zarządzeniom wydanym przez Prezydyum generalnej komendy i Dyrekcyi policyi przypisać należy, że egzekucya mogła się odbyć bez wszelkiej przeszkody. Na miejscu stracenia padły wprawdzie ze strony skazańców słowa patryotyczne, których jednak zgromadzona publiczność, trzymana zresztą przez kordon wojskowy w pewnem oddaleniu, nie mogła usłyszeć.

W końcu nie mogę pominąć milczeniem, że członkowie komisyi w obec rozsiewanych pogłosek złożyli dowody prawdziwego poświęcenia, a w szczególności odnieść to należy do kierownika komisyi, radcy Kuryłowicza, który oględnie i z taktem wywiązał się ze zleconej sobie czynności.

Lwów dnia 31 lipca 1847.

III.

W aktach kryminalnych znalazły się jeszcze trzy dokumenty, które również ogłaszam.

W relacyi z dnia 31 lipca 1847 donosi Nadzór więzień, że po Teofilu Wiśniowskim pozostały ruchomości w wykazie wyszczególnione, tudzież gotówka w kwocie 91 zł. 32 ct. mon. konw. i srebrny zegarek cylindrowy.

W piśmie z dnia 31 lipca 1847, zawiadamia gwardyan konwentu OO. Bernardynów, ks. Leon Goduzowski, który przygotowywał na śmierć Teofila Wiśniowskiego, że tenże wręczył mu pod szubienicą złoty pierścionek i chustkę od nosa i wyraził życzenie, aby przedmioty te oddane zostały jego bratankowi.

Wreszcie trzeci dokument.

Skazany na karę śmierci Wiśniowski, napisał za zezwoleniem sądu listy pożegnalne do swojej żony i do swego brata.

Według zapatrywania jednak Sądu kryminalnego, listy te nie są wystosowane wyłącznie do rodziny, końcowy bowiem ustęp odnosi się do wyznawców politycznych Wiśniowskiego, gdyż znajdowały się tam słowa „żegnam wszystkich poczciwych“.

W obec tego Sąd kryminalny w piśmie swojem z dnia 8 sierpnia 1847 l. 16259 zapytuje Gubernium, czy listy te mają być rodzinie wydane i wyraża zapatrywanie, że w obec manifestacyi publicznych po straceniu Wiśniowskiego urągających prawu, wydanie takie nie byłoby wskazane.

Zapatrywanie to podzielił ówczesny gubernator, hr. Stadion, gdyż w piśmie swem z 16 sierpnia 1847 l. 4152, zawiadomił Prezydyum Sądu kryminalnego, że listy te, jako nie nadające się do wydania rodzinie, zatrzymuje.

Listy te pozostały więc w aktach Gubernium lwowskiego.

Prof. dr. PIOTR STEBELSKI.

Z lwowskiego salonu.

(Dokończenie.)

Na środku węższej ściany wisi portret malowany przez p. Sęka. Jak zwykle u niego, zestawiony jest z tonów purpurowych i szarofiołkowych w seledynowe plamy. Powierzchnie barwne, odcinane bardzo ostro liniami esowato giętemi. Połysk materyałów przypomina szkło. I bardzo dobrze, że tak jest. Widocznie p. Sęk ma potrzebę w ten sposób przetwarzać wszystko, co widzi, czy maluje i nie należy mu robić z tego zarzutu. Obraz jego zawsze stanowi całość; jest tak samo traktowany u góry jak u dołu; czuć na nim całym jeden styl, jednakowe staranie i upodobanie do czystej farby, gładkiej linii, twardej granicy tonu i jakiegoś jadowitego kolorytu. Jest na jego obrazie wszędzie równomierny porządek, jak w wysprzątanem mieszkaniu starego pedanta. Pojmuję, że się to może podobać komuś i to nie jednemu, przeto i obrazy te mają racyę bytu, tembardziej, że w portretach są uwydatnione charakterystyczne cechy modeli i przeprowadzony w nich bywa konsekwentnie pewien wyraz. I tu się znowu myśl nasuwa, czemu też ten artysta nie pracuje w litografii, nie robi okładek stylowych na książki. Jego ornamentyka byłaby tak gładka. Czemu tylko raz zrobił afisz dla jakiegoś wydawnictwa i tak doskonale w nim wszedł w ton ośmnastego wieku? Czemu w naszych litografiach ludzie nieuczeni i bez pretensyj artystycznych tłuką z niemieckich wzorków etykiety i tylko jeden Dębicki ratuje sprawę? Ale miejmy nadzieję, że za przykładem Dębickiego pójdzie nietylko autor afisza ogłaszającego jarmark krajowy.

Niektóre z nich mają bardziej zdecydowany charakter ozdoby ściennej i w kolorze są jasno skonstruowane z czarnych linij w tle złotem ale, jeśli o kształt chodzi, robią wrażenie ciernistego chaosu, w którym oko z trudnością szuka jakiejś budowy, czy prawa, czy za-

KUFRY, TORBY, Necessery
PELERYN i PŁASZCZE nieprzemakalne
poleca
Zdzisław Zdanowicz w Krakowie
6142 ul. Sławkowska l. 3/s.

Budzynowski w swojej broszurze, przestrzegając chłopów: „Nie róbcie nic takiego, zaco aresztują“.

Przy dobrej woli możnaby takie wezwanie nazwać „uspokajaniem tłumów“.

Drożyzna we Lwowie.

Mamy przed sobą broszurę, obejmującą sprawozdanie p. W. Lenkiewicza, wygłoszone na posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej miasta Lwowa w d. 3 kwietnia b. r. w sprawie drożyzny we Lwowie.

Sprawozdawca wziął sobie za cel wykazanie wyzysku, któremu podlegają konsumenci na artykułach spożywczych krajowej produkcyi z pominięciem towarów kolonialnych, a więc na płodach rolniczych i ich przetworach, które we Lwowie, stolicy kraju wybitnie rolniczego powinnyby być znacznie tańsze niż w innych miastach zagranicznych, gdzie konsumcya w skutek kwitnącego przemysłu jest znacznie większą, a produkcya musi być zasilaną dowozem z zagranicy, do czego nie mało przyczyniają się wytwory nasze, wywożone na tamtejsze targi. W rzeczywistości przedstawia się sprawa wręcz przeciwnie.

Na podstawie dat statystycznych i cen zakupna i sprzedaży przedstawił sprawozdawca, że ceny mięsa w stosunku do cen zakupna bydła rzeźnego są u nas znacznie wyższe, niż przeciętnie w całych Niemczech, a nawet w Berlinie, jednej z metropolii światowych. W Wiedniu jest mięso bezwzględnie o 9 h. na 1 klgr. tańsze niż we Lwowie, pomimo, że pod względem jakości mięso tutejsze nie może nawet wejść w porównanie z wiedeńskiem. Tamtejsi więc konsumenci mają mięso z wołów wychowanych u nas i wywożonych na tamtejsze targi znacznie tańsze i lepsze niż my w kraju.

Pieczywo pszenne jest u nas w stosunku do cen za pszenicę droższe o 21 prc. do 37·8 prc. od pieczywa w Berlinie i Wrocławiu, a chleb żytni o 31·3 prc. do 43·6 prc. od drezdeńskiego i wrocławskiego, a nawet chleb razowy znacznie droższy od tamtejszego, wypiekanego z mąki pytlowanej, parowej.

Niemniej rażące są różnice cen zakupna i sprzedaży innych, najzwyklejszych artykułów spożywczych, jak ziemniaków, buraków, kapusty, grochu, fasoli i t. d.

Powodem tej drożyzny są niezdrowe stosunki handlowe i niedający się niczem usprawiedliwić wyzysk pośredników, którzy zawładnęli targami i całym handlem w kraju i wyzyskują tak konsumentów, jak i producentów. Ceny targowe ustanawiane przez nich dowolnie nie obowiązują ich wcale. Wówczas, gdy na targu lwowskim notowano przeciętne ceny za 100 klgr. żywej wagi bydła 73 kor. 90 hal.; płacili pośrednicy producentom najwyżej 60 k., a to samo odnosi się i do innych produktów.

W takich warunkach nie może wytworzyć się u nas odpowiednia produkcya artykułów spożywczych, wchodzących w zakres przemysłu rolniczego, co dla gospodarstw rolnych powinno być celem, przynoszącym równocześnie korzyść konsumentom, gdyż im większą jest produkcya, tem jest tańszą i tem większą jest podaż, a więc tem niższe ceny za artykuły spożywcze.

Tego naturalnego ułożenia się stosunków przy obecnym stanie rzeczy osiągnąć nie można, gdyż pośrednikom wcale nie zależy na prawidłowym przebiegu sprawy, lecz wyłącznie na wyzysku, który im przynosi ogromne korzyści. Przytoczone sprawozdanie wykazuje, że we Lwowie wyzysk na samym mięsie, obliczony na stosunku cen wiedeńskich, a więc po nad zysk wiedeńskich rzeźników, wynosi przeszło dwa miliony koron rocznie. Nie mniejsze też korzyści ciągną pośrednicy na pieczywie i innych artykułach spożywczych, nie wyłączając towarów kolonialnych.

Takie stosunki wymagają stanowczego przeciwdziałania tem bardziej, że wyzysk ten nie ma granic, lecz drożyzna wzmaga się z dniem każdym.

Pierwsze kroki w tym kierunku zrobiono. Oddział lwowski Towarzystwa gospodarskiego powziął w początku lutego b. r. uchwałę, aby wejść w porozumienie z tutejszym komitetem konsumentów, mającym za zadanie uregulowanie spraw drożyźnianych i dążyć do założenia wspólnego Towarzystwa wytwórczo spożywczego.

Jest to jedyny środek prowadzący do bezpośredniego zetknięcia się producentów z konsumentami, mogący położyć tamę obecnemu wyzyskowi. Towarzystwo takie, nieobliczone na zyski, dzieląc odpowiednio obecne różnice cen zakupna i sprzedaży, stanowiące wyzysk pośredników, między konsumentów i producentów, obniży dla pierwszych ceny za artykuły spożywcze do możliwych granic i da drugim możność wytworzenia odpowiedniej produkcyi, co w dalszym ciągu, jak już o tem wspomnieliśmy, wpłynie dodatnio na uregulowanie stosunków drożyźnianych w kraju.

Sprawa niestety nie postępuje tak raźno jakby się tego, osądzając jej doniosłość, spodziewać można, a to wskutek zniechęcenia konsumentów, spowodowanego upadkiem poprzednich Towarzystw spożywczych. Jednak te nieudałe próby nie powinny stać na przeszkodzie zawiązaniu wzajemnych stosunków między producentami i konsumentami i nie mogą być przykładem dla Towarzystwa, o którem mowa, gdyż to pozostaje na odmiennych warunkach i wypływa z ogólnej potrzeby społecznej, a więc ma wszelkie warunki bytu i rozwoju, sprawa zaś jest tak ważną i naglącą, że nie może zejść z porządku dziennego, a chwiejność i niedowierzanie powinny ustąpić przed koniecznością ochrony i samopomocy, zwłaszcza, że innego wyjścia nie ma, a pozostanie nadal w położeniu takiem, jak obecne, jest niemożebnem.

Z sali sądowej.

Proces białokiernicki.

Brzeżany, 30 lipca.

Wieś Białokiernica własność Leiba Rottenberga leży w powiecie podhajeckim. Ludność w niej mięszana, ma kaplicę i cerkiew, lecz nie ma na miejscu parafii. Rusini należą do parafii w Nowosiółce, Polacy do Podhajec. Polaków jest tam nawet więcej, ale niestety Polacy zupełnie nie uświadomieni; polskość ich polega na tem, iż chodzą do polskiego kościoła i mówią pacierz po polsku. Zabiega tam koło nich duchowieństwo polskie z Podhajec, lecz jak się pokazuje, ta praca nie wystarcza. Nie można się temu i dziwić, bo duchowieństwo może skuteczny wpływ wywierać tylko na tych, z którymi codziennie obcować może.

Okazała się pilna zatem potrzeba w Białokiernicy instytucyi, w którejby nasi włościanie nabierali narodowego poczucia i pod względem politycznym stanęli na stanowisku, na którem już gdzieindziej stoi nasze włościaństwo. Kładziemy więc to na sercu polskiej inteligencyi w Podhajcach. Niechaj w Białokiernicy powstanie Czytelnia Polska T. S. L.

Jeżeli Koło podhajeckie nie może się tego podjąć z jakichś powodów, to obowiązek ten podjąć musi któreś z kół sąsiednich.

W imię więc tego obowiązku zwracam niniejszem uwagę na tych zruszczonych Polaków z Białokiernicy, z których 23 zasiadło dziś na ławie oskarżonych przed tutejszym zwyklym trybunałem, obok 16 włościan ruskich za rozruchy, które wydarzyły się d. 9 i 10 maja b. r. w czasie strajku rolnego.

Trybunałowi przewodniczy sprężyście radca Zborowski, jako wotanci zasiadają radcy Hozer i Niwiński i sekretarz Dawidowicz. Oskarża nadprokurator Rojecki, broni adwokat Celestyn Fried. Na ławie oskarżonych zasiadło zatem 39 chłopów, z tych 17 zarobników rolnych i muzykant, 15 chałupników, reszta — gospodarze. Podsądni robią wrażenie ludzi inteligentniejszych, wielu z nich umie czytać i pisać, dwaj są ubrani po miejsku.

Akt oskarżenia zarzuca im, że d. 9 maja b. r. grozili robotnikom polnym i parobkom dworskim w Białokiernicy naruszeniem ich na ciele, jeśli nie zaniechają pracy na łanach dworskich. Strajk tamże wybuchł dnia wspomnianego. Nie sami robotnicy, ale wogóle włościanie białokierniccy żądali podwyższenia płacy dla robotników, a ponieważ wielu z robotników nie przyłączyło się do strajku, przeto strajkujący postanowili ich zmusić gwałtem do zaniechania pracy. Tak też zrobili, wyszli na łan, gdzie sadzono kartofle, napadli z pałkami podniesionemi w górę, z okrzykami „hurra“ na robotników, którzy w obawie wielkiej, bo grożono im przytem, że ich pozabijają, uciekli z pola. Następnie wielki tłum z kilkuset osób, również z pałkami w ręku naszedł na gumno i gorzelnię dworską, dokąd schronili się parobcy dworscy spędzeni z pola.

Tłum pod groźbą pobicia wypędził ich z podwórza, przyczem opierających się wyciągano nawet ze stajni. Tak samo wypędzono robotników, pracujących w gorzelni.

Następnego dnia tj. 10 maja wypędzeni z gumna parobcy stanęli do pracy we dworze i wówczas tłum olbrzymi podszedł pod dwór w zamiarze powtórnego wypędzenia stamtąd parobków, jednak przed bramą dworu zostali ludzie wstrzymani przez wojsko. Mimo to przestraszeni parobcy, pamiętając obejście się napastników z nimi dnia poprzedniego, pouciekali i stanęli do pracy dopiero na trzeci dzień.

Prócz tego obwiniony Kindrat Fabryczny pochnął Kaśkę Baran w dniu 9 maja na łanie dworskim tak silnie, że ta upadła na ziemię, a niektórzy podsądni kazali fornalowi dworskiemu, który dnia 10 maja jechał przez wieś z miasta końmi dworskimi, opuścić wózek i w ten sposób także zaniechać pracy.

Tymi czynami mieli się dopuścić obwinieni zbrodni gwałtu publicznego przez wymuszenie przez gwałtowne najście na cudze dobra nieruchome i przez usiłowane najście.

10 obwinionych przyznało się w śledztwie do zarzuconych im czynów, inni przyznają się, że spędzali robotników, ale nic nie grozili, niektórzy wreszcie tłumaczyli się, że tylko przypadkowo byli pomiędzy ludźmi.

Dziś rano po odebraniu „generaliów“, odczytaniu aktu oskarżenia i przesłuchaniu wszystkich podsądnych przesłuchano 4 świadków z pośród 18 wezwanych do rozprawy. Zeznawał mianowicie „wiernik“ i bratanek właściciela Białokiernicy Salamon Rottenberg. Ten bratanek zawsze o stryju wyrażał się z respektem, nie mówiąc o nim inaczej, jak tylko: „pan dziedzic“.

Według zeznań tego świadka chłopi wygrażali się, że nie będą pracowali, bo „teraz nasza prawda“. Obciąża wielu podsądnych, na zapytanie zaś przewodniczącego, radcy Zborowskiego, jak płaci się za robotę w Białokiernicy, odpowiedział, że w zimie płaca dla chłopa wynosi 50, 60 halerzy, dla kobiety 40, 50 halerzy, przy sadzeniu kartofli 80, 90 halerzy, a w czasie

---

sady. Niekiedy artysta ten chaos porządkuje geometrycznym ornamentem, który z poza bodiaków przegląda i artysta robi to w dobrym zamiarze, tylko bodiaki zbyt gęste kłócą się z tłem a tło z poza nich nie może działać odpowiednio. W rzeczach o charakterze pejzażowym trudno jest dojść, czemu plamy nasyconych barw żółtych i nie żółtych mieszają się bezładnie z plamami barw tępych zielonych i szarobłękitnych. Ani natura podobnych dyssonansów nie pokazuje, ani, co gorsza, nie masz artystycznego względu, któryby te zgrzyty optyczne usprawiedliwił. To samo tyczy się i rysunku rumianków i bławatów na obrazach między oknami. — Rzeczy figuralne tegoż autora, portretowe studya prawdopodobnie, mają kontur gruby, niby z giętego drutu, jak to rabia Wyspiański, budowę głów krzywą, a karnacyę dziwnie siną niekiedy. W rękach trzymają ogromne owady, tak jak Malczewskiego osoby trzymały drobne insekty. Te rzeczy robią wrażenie bardzo słowiańskie czy też ludowe. W twardym swym charakterze są konsekwentne, i jeśli komu ten charakter odpowiada, będą mu się podobały, będą dla niego piękne, podobnie jak pięknemi są dla wielu ludzi rzeczy W. Wachtla.

Kiedy o litografii mowa, nasuwa się z drugiego pokoju Skotnickiego krakowska dziewczyna ze snopem na ramieniu. Trzymana w szerokich powierzchniach z jaskrawym deseniem na fartuchu, malowana śmiało, a datę nosi jeszcze z r. 1904. Gdyby była wyszła litografowana, byłoby ją już wielu ludzi miało dotychczas na ścianie nad łóżkiem. Ta gałąź grafiki nie jest tak trudna, a podręczniki do niej nie są najdroższe. Potrzeba tylko reklamy i kupieckiego sprytu. Toż u nas co drugi technik ma w pokoju litografie niemieckie — miałby polskie, gdyby były wogóle, i gdyby były tańsze niż Wygrzywalskiego „Przeczucie“ z wielkim smakiem i umiejętnością wymalowany obraz olejny, który też bardzo długo a daremnie wisi na naszej wystawie i gotów jeszcze dłużej wisieć, bo smak się zmienia, a umiejętność przestaje być zwolna koniecznym warunkiem wystawiania i sprzedawania.

Odkąd poematy Wyspiańskiego otoczyły urokiem nawet i jego słabsze malowidła, naśladować go zaczęło wielu młodych ludzi. Niedawno widzieliśmy na naszej wystawie szereg pastelowych głów, któreby autor bardzo utalentowany był z pewnością przestudyował i obmyślał sumienniej, gdyby nie to, że Wyspiańskiego „Iliada“ i niektóre okładki do książek stworzyły pewien precedens. Jeśliby artysta sam nie wiedział, dlaczego jedną kość policzkową daje niżej a drugą wyżej, jeśliby zapomniał o proporcyach i nie umiał powiedzieć, czemu właściwie kaleczy i plami na chybił trafił malowane figury, jeśliby linię, którą miał prowadzić prosto, pogiął niby rzekę na mapie — wyręczy go krytyk i powie mu, że to jest słowiańskie, lechickie, ludowe i nasze. Pisało się tak i może nie najlepiej, gdyż takim Słowianinem jest każdy mniej więcej w zaraniu studyów malarskich albo naówczas, gdy nie często bierze pędzel do ręki.

Jest też pewien słowiański pierwiastek w całej seryi obrazów zawieszonych w drugim pokoju wystawy. Są to niby tablice botaniczne, oparte na bardzo pięknych stylizacyach kwiatów, jak je swojego czasu malował Wyspiański. Robił je człowiek z widocznym talentem, interesowały go bowiem groszki, bodiaki i mniszki, których formę odtwarza zazwyczaj wiernie, interesowały go też roboty Wyspiańskiego, które również dobrze naśladuje. Jest w tych obrazach nawet pewien czynnik nowy. Jest zainteresowanie się formą roślinną taką, jakaby się nam przedstawiła, gdybyśmy ją oglądali z blizka oczyma muchy lub komara. Zdarza się w nich i głowa realistycznie malowana. Rzeczy te są czemś pośredniem między czysto-dekoratywnym motywem a pejzażem.

W. Wachtel, artysta również z wielkim talentem bardzo pięknie maluje drobne pejzażowe szkice, umie zaobserwować i w naturze i w sztuce harmonie barw południowych i prawa odbicia i łamania się kolorów i kształtów w wodzie, umie wyrysować i głowę zupełnie poprawnie i szeroko, gdy ma naturę przed sobą, ma jednak gust sobie właściwy, który sprawia, że figury jego i ich tło nie robią wrażenia przedmiotów czystych. Może to być niekiedy w zgodzie z naturą, ale nie zawsze zostaje w zgodzie z upodobaniem widza, a to przedewszystkiem wchodzi w grę przy ocenie dzieła. Kiedy się jednak widzi, jak usilnie ten artysta najrozmaitszych dróg próbuje, nabiera się przekonania, że tak, jak jest dziś czystym w wielu studyach pejzażowych, będzie w późniejszych rzeczach figuralnych. Ale i dziś powinien mieć wielu nabywców i wielbicieli pośród szerokich świeżych warstw, którym charakter jego rzeczy odpowiadać powinien. Zawsze u niego połowę wrażenia ma wywierać znaczenie obrazu, a to jest droga do szerokich kół najpewniejsza. Wielu jest ludzi, którzy pieniądze zrobili wielkie, a na ścianach wieszają peszteńskie powiększenia z fotografii lub niemieckie majoliki w rokokowych oprawach. Czy nie byłoby bardziej na miejscu, gdyby zamiast tego wieszali z pewnością bliższe im, choćby treścią, rzeczy Wachtla?

Na koniec dwa portrety Pochwalskiego: jeden przedstawia rektora o karnacyi liliowej, odzianego w togę, drugi jegomościa o szpakowatych włosach, ubranego w czarny surdut. Oba równie skończone i równomiernie opracowane w każdym centimetrze. Oba mają zajmująco, jak zawsze, traktowane ręce. w jednym i w drugim jest ogromna ilość wiedzy i wprawy malarskiej. Nic w nich nie ma nowego, ale to nie było ich celem. Dla starych ludzi malował je stary człowiek. Tak, jak on maluje dziś, malowano dawnymi czasy. Ale i dziś jeszcze wśród zmienionej atmosfery artystycznej z szacunkiem i z przyjemnością można i potrzeba na te rzeczy patrzeć. Naśladować warto chyba tę ogromną znajomość przedmiotu przedstawianego, jaką zawsze objawia Pochwalski — przetwarzać przedmiot trzeba po swojemu.

DR. WŁADYSŁAW WITWICKI.

żniw 1 kor. lub 1 kor. 10 i 30 hal. Jak więc widzimy, płaca nie jest znów tak małą, jeśli się zważy na długość dnia roboczego i jakość tej pracy.

Zeznania świadków: Berla Schwarza, gumiennego, Adeli Schwarz, żony Berla i Jakóba Schulwolfa, dozorcy skarbowego nie przyniosły nic nowego w materyale, tylko potwierdziły fakty z aktu oskarżenia.

Na tem przerwano dziś rano rozprawę, która zakończy się jutro.

Wracając zaś raz jeszcze do ogólnych uwag, dodaję, że wśród oskarżonych spotykamy się z takiemi pięknemi nazwiskami polskiemi, jak: Wiernik, Wojciechowski, Kiernicki Władysław i Jan, Struś, Kamiński, Nicpoń, Kapelusznik, Krzywiak i inni. Wszyscy oni władają bardzo licho polskim językiem i uważam za swój obowiązek obywatelski zwrócić raz jeszcze uwagę naszych polskich towarzystw na potrzebę założenia w Białokiernicy czytelni polskiej. Szkoda tego ludu, aby odpadł na zawsze od pnia narodowego. B. K.

Echa letnie.

Karlsbad, w lipcu.

Sezon w Karlsbadzie w całej pełni, lista kuracyuszów wykazuje już dotychczas zwyżkę z górą trzech tysięcy osób w porównaniu z rokiem ubiegłym. Polonii bardzo wiele, wszędzie słyszysz polską mowę, a przy śniadaniu w kawiarni „Elefant" na Alte Wiese znajdziesz przynajmniej dwadzieścia stolików, obsadzonych przez rodaków.

Znajdziesz wiele osób, których mniejsza lub większa słabość zniewoliła do szukania u tychże wód ulgi w swych cierpieniach, lecz znajdziesz także sporą liczbę osób, osobliwie z bogatszej sfery, którzy bez rzeczywistej potrzeby przyjeżdżają tutaj dlatego, że Karlsbad jest wielkim światowym zakładem.

Wiele z tych osób mogłoby również skutecznie, (osobliwie jeśli będzie przestrzegać tę samą dyetę i ten sam normalny sposób życia co tutaj) wzmocnić swe zdrowie bądź w Zakopanem, bądź w innem zdrojowisku galicyjskiem, pieniędzy wydałoby się mniej, a pozostałyby w kraju.

Czasy, gdy Karlsbad należał mimo swych niektórych wygód, których w naszych zdrojowiskach jeszcze po części brak, do tanich miejscowości, minęły i już zapewne nie powrócą. Karlsbad jest z roku na rok droższym. Pokój, który kosztował przed 4 laty 50 koron na tydzień, kosztował zeszłego roku 70 koron, — a w tym roku 90 do 100 koron.

I to nie myśl szanowny czytelniku, że za 100 koron tygodniowo będziesz mieszkał u Poppa, w angielskiej dzielnicy, lub na Alte Wiese, musisz się zadowolić pokojem na Parkstrasse, Gartenzeile etc.

Z ciągłym wzrostem liczby kuracyuszy nietylko mieszkania drożeją, lecz i zakłady gastronomiczne nie pozostają także w tyle w ciągłem podwyższaniu cen i zmniejszaniu porcyj. Przytoczę kilka cyfr: herbatka z mlekiem 70 hal., jedno jajko zgotowane 20 hal., kawałeczek masła, ważący 3 dkg. 30 hal., troszkę jakiejś jarzynki, marchewki etc. 80 hal. lub 1 kor., szklanka ćwierćlitrowa mleka w kawiarniach 50 hal., w mleczarniach, w których jeszcze zeszłego roku kosztowała 20 hal., w roku tym już na 30 hal. podskoczyła.

A trzeba pamiętać i o tem, iż tutejsi właściciele zakładów gastronomicznych służby nie płacą, lecz przeciwnie, służba bądź w gotówce, bądź w odpowiedzialności za serwis i innych ubocznych pracach, za pozycyę swą właścicielowi wynagradza, skazana jest na napiwki, tutaj zresztą wszędzie przyjęte i wcale nie tak drobne, obciąża to twój wydatek np. przy obiedzie, gdzie masz do obdzielenia takich trzech obsługujących cię kelnerów, już najmniej o 50 halerzy.

To też wszyscy restauratorzy, kawiarze, dorabiają się tutaj szybko znacznego majątku, panuje między nimi solidarność, brak zupełny konkurencyi cenami, a znacznie dłuższy jak u nas, bo przeszło 5 miesięczny sezon daje sposobność obfitego zarobku.

Mieliśmy tutaj w sali domu zdrojowego wieczorek patryotyczny „ku czci Polaków poległych w Mandżuryi", urządzony przez p. Konopkę. Na wieczorek z bardzo licznej Polonii, przybyło około 50 osób.

Na koncercie w ubiegłym tygodniu urządzonym w parku miejskim przez karlsbadzką filię Ostmarkvereinu, na koszty germanizowania słowiańskich dzieci, zauważyłem kilku Polaków; czy wyszli, gdy muzyka zagrała „Wacht am Rhein" — nie wiem, przypuszczam, że może to był tylko przypadek z braku informacyi, gdyż mimo tak znacznej liczby przebywającej tu Polonii, brak zupełny jakiejkolwiek spójni. W czytelni, w domu zdrojowym, do której szan. czytelniku możesz wejść, gdy zapłacisz za jednodniowy bilet 30 halerzy, znajdują się aż 4 (!) dzienniki polskie, zapytujesz się dozorującego czytelnią, dlaczego tego lub owego dziennika nie ma, odpowiada ci krnąbrnie, iż ta ilość polskich gazet najzupełniej wystarcza.

Agencye gazet i kawiarnie jeszcze dość znośnie w dzienniki polskie zaopatrzone.

Właściciele realności przygotowują się do przejścia pod panowanie Rzeszy niemieckiej. Hipoteczne pożyczki są w znacznej części zaciągane nie w austryackich bankach, lecz w różnych instytucyach kredytowych w Dreźnie, Lipsku, Berlinie, a będąc już przy realnościach, zapraszam prof. Baud de Courtenay, który onego czasu opisywał, jeśli się nie mylę, w czasopiśmie „Die Waage" o niesumienności fasyonowania czynszów kamieniczników w Galicyi, ażeby się przejechał do Karlsbadu i zbadał, jak się tutaj sumiennie z podatkami załatwiają, a wtedy sądzę, iż przyjdzie do przekonania, iż jeszcze tak źle nie jest w tej Galicyi, nie gorzej, lecz lepiej jak w niemieckich prowincyach.

Prąd wytrysku sprudlu zmniejszył się znacznie, ogólnie twierdzą, iż woda się wyczerpuje, lecz prawdopodobnie zmniejszenie siły prądu powstało z powodu otwarcia nowych wielkich łazienek Elżbiety i odprowadzenia do tychże znacznej ilości wody. Ulubione źródło Mühlbrunn wydaje w tym roku wodę mniej ciepłą, o niższym stopniu ciepłoty, jak tabliczka od wielu lat niezmieniana wskazuje. S. G.

W zaborze rosyjskim.

Krótkim był okres działalności Dumy petersburskiej, krótki też czas istniało nasze Koło polskie w Dumie, przyznać jednak należy, że schodzi ono ze sceny, zdobywszy uznanie powszechne w kraju i szacunek Rosyan. Są wprawdzie dotąd żywioły w Królestwie niezadowolone, ale są to

żywioły warcholskie,

których wartość bardzo dobrze oceniła niedawno warszawska „Prawda", sama zaliczająca się do obozu postępowo-socyalistycznego i ziejąca nienawiścią do Demokracyi narodowej. W artykule, który mamy na myśli, pismo to po obrzuceniu obelgami Demokracyi narodowej, daje następującą trafną charakterystykę obozu, do którego samo należy:

„Suum cuique. Demokracya narodowa zwyciężyła w wyborach do Dumy, opanowała Macierz, zdobędzie wszystkie reduty społeczne, bo ona tworzy ogromną, różnolitą masę, której pojedyńcze pierwiastki nie bronią zaciekle swych odcieni i różnic, lecz zapomniawszy o nich, idą łączną gromadą do wszelkich szturmów. A co robi nasza lewica? P. P. S. znieważa i dyskredytuje S. D. i P. D., S. D. znieważa i dyskredytuje P. P. S. i P. D. — itd., a to znieważanie i dyskredytowanie jest w stosunku prostym do powinowactwa partyi. Im bliżej siebie stoją, tem zacieklej wzajemnie się zwalczają. A taka w tej robocie wytrwałość i ciągłość, iż chwilami zdaje się, iż to są główne ich zadania. Można było przez miesiąc czytać „Głos Kijowski" i nie domyśleć się, że on ma inny cel życia, jak przejeżdżanie się na socyalistycznych gumach i obryzgiwanie błotem Demokracyi postępowej. Ile przytem zużyto wysiłków trzecioklasowej żakieryi? I ci ludzie chcą pokonać Demokracyę narodową"-

„Panowie liberałowie, radykałowie, postępowcy. socyaliści! spróbujcie założyć własną Macierz, a jeśli się nazajutrz nie rozlecicie w cztery strony świata, zobaczymy, ile włosów pozostanie wam na głowach po miesiącu darcia się za łby. Moi kochani, lubię was, cenię, szanuję, czasem podziwiam, ale muszę wyznać, że jesteście politycznymi dzieciuchami lub impotensami naiwnymi jak gile, a bezpłodnymi jak muły. Wy będziecie budowali świat urojony, a tymczasem mądrzejsi od was zabiorą wam rzeczywisty".

Oczywiście, żywioły tak scharakteryzowane, mogą niejednokrotnie społeczeństwu zaszkodzić, ale o ich realnej pracy dla dobra narodu, o przewodnictwie ich w życiu publicznem nie może być nawet mowy.

Przed paru dniami podaliśmy w streszczeniu artykulik gazety „Nowoje Wremia", w którym pismo to z wielkiem uznaniem mówiło o ładzie, karności i rozumie politycznym, któremi się odznaczały wszystkie wystąpienia naszej reprezentacyi. Dziennik ten parę razy jeszcze wracał do tej sprawy, widocznie zachowanie się Polaków, tak różne od niesfornego i bezładnego krzykactwa znacznej części Dumy, wprost redakcyi imponowało. Solidarność narodowa posłów włościańskich szczególnie zwracała jego uwagę. „Nowoje Wremia" należy do zdecydowanych wrogów naszej samodzielności, przychylniejsze dla naszej sprawy stanowisko zajmuje „Dwadcatyj Wiek" („Ruś"), który również, jakeśmy to wczoraj zaznaczyli, z wielkiem uznaniem pisał o naszej reprezentacyi. „Nowoje Wremia", jak pamiętają czytelnicy, do słów uznania dołączyło uwagę, że przyczyną wyższej kultury Polaków jest

szkoła rosyjska w Polsce,

lepiej jakoby postawiona, niż w rdzennej Rosyi. Przeciwko tej części artykułu zaprotestował również w „Nowoje Wremia" p. Stanisław Skarzyński.

„Szkolnictwo — pisze on — postawione tak, jak to miało miejsce w Królestwie Polskiem, nie wniosło żadnych czynników kultury, przeciwnie nawet, obniżyło dotychczasowy poziom kultury, gwałcąc sumienia młodzieży w zakresie zadań nauki, usuwając na drugi plan treść dla formy i języka, któremi treść tę starano się się przykryć".

Zarówno skład osobisty nauczycieli, jak i programy szkolne stały niżej wszelkiej krytyki. Szkoły te szczepiły wbrew swej woli nienawiść do Rosyi, sączyły jednak zarazem do serc młodzieży fałsz, kłamstwo i ferment wprost rewolucyjny.

„Przyczyn — pisze dalej — szukać należy w czem innem i wówczas zapewne będziemy się mogli pogodzić. Głównem ich źródłem jest nasze wielowiekowe pochodzenie od kultury łacińskiej, nasz związek już w XVI wieku z wyższemi szkołami Włoch i Francyi, dokąd licznie dążyła nasza młodzież — czego rezultatem były idee i pojęcia, wyprzedzające nawet życie społeczne Zachodu".

Podawszy kilka przykładów z dziejów naszej kultury i z historyi polskiej literatury politycznej, p. Skarzyński kończy słowami: „Posłowie nasi w byłej Izbie są synami tej kultury, i osobiście wykształcenie odebrali prawie wszyscy w szkołach zagranicznych, od szkół miejscowych zaczerpnąwszy tylko to, co jest niezbędne, aby uzyskać ulgi przy odbywaniu powinności wojskowej lub prawo wstąpienia na mizerne urzędy w służbie państwowej, coś w rodzaju świadectwa handlowego lub dowodu osobistego".

18

ALINA ŚWIDERSKA.

MŁODZI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Tak, Marytka wybornie pamiętała to wszystko. I malowanie portretu i wogóle czasy, kiedy była owem, nieprawdopodobnie pięknem dzieckiem. O jej piękności mówiono wiele, stanowczo za wiele; dla dziecka przeznaczonego do zbytków, a które wcześnie utraciło i rodziców i majątek, miała się ona stać wszystkiem i wszysko zastąpić. To też kiedy Marytka zaczęła brzydnąć i to brzydnięcie, przetrwawszy „l'âge ingrat" rozciągało się i na dalsze lata, robiono jej z tego zarzut taki, jak gdyby to ona cośkolwiek zawiniła. I w ten sposób piękność dziecinna stała się tragedyą w życiu Marytki. W tej sferze, w której panują pojęcia cokolwiek dynastyczne, gdzie nawet na początku dwudziestego wieku nie przypuszcza się nikogo do poufałości nie zapytawszy wprzódy, co on zacz i kto go rodzi, w tej sferze wie się mniej więcej o każdym dziedzicu wielkiego imienia. Wiedziano zatem oddawna, że „la petite Ładyżyńska" jest śliczna, że zapowiada się na piękność pierwszej wody i że w braku wielkiej fortuny, ta piękność ma jej ułatwić zamążpójście. O inne zalety tego dziecka nikt nie pytał; wiedziano tylko, że jest Ładyżyńska, i że powinna być piękna.

Tymczasem piękną nie była. Każdy, co ją zobaczył, jako dorosłą pannę, doznawał rozczarowania i wejście jej w świat zaznaczyło się niepowodzeniem. To niepowodzenie najmniej stosunkowo odczuła ona sama, życie od małości przyzwyczaiło ją do goryczy; nawet w domu rodzicielskim więcej miewała wrażeń smutnych niż wesołych, a z chwilą, gdy ją, jako kilkoletnią sierotkę, przywieziono do Rusaliszek, zaczęła się egzystencya nad wyraz ponura.

Marytka była co się zowie „trudnem" dzieckiem. Nawet w atmosferze miłości i pobłażania, nawet przy bardzo rozumnej pedagogii, upór jej i skrytość byłyby w wychowaniu niemałą przeszkodą — tu wobec zupełnego braku serca u stryjenki, której go nawet nie starczyło na dwoje własnych dzieci, wobec niesympatycznego charakteru stryja, wady te rozwinęły się do ostatecznych granic, czyniąc dziewczynkę nieznośną dla siebie i dla innych.

— Cóż ty siedzisz jak nieboszyk? Narcyz w kontemplacyi przed własnym wizerunkiem? — odezwał się z nienacka głos Janusza.

Z migreny pozostały mu już tylko fioletowe piętna pod oczami, a w czarnem ubraniu, przywdzianem na cześć gości, wydawał się jeszcze cieńszy, niż zazwyczaj.

Marytka nic nie odpowiedziała, ona najczęściej nie odpowiadała, przeciągnęła się tylko w fotelu tym ruchem charakterystycznym nie rozespania, ale nudy.

Leon, spacerując dokoła wielkiej sali, gdzie już nakrywano do kolacyi, lustrował wszystko przez binokle nibyto od niechcenia, a w rzeczywistości chciwem okiem przyszłego władcy.

— Do czego to podobny ten lampadaryusz! — odezwał się nagle ze skrzywieniem, podnosząc wzrok do góry — wygląda to jak te zabawki, które dzieci sobie robią z grochu i zapałek. Wartoby go już raz na strych wytransportować!

Rzeczywiście, przymocowany do sufitu świecznik, na którego końcu płonęły cztery lamy, zabawną miał strukturę z mosiężnych czy też pozłacanych pałek, spojonych na krzyż takiemiż gałkami, a uwieńczonych naśladującym papier manszetem z blachy biało emaliowanej.

— A ja tak do niego przywykłem, że gdyby go zabrakło, to jakby ubył kawałek domu — ujął się Janusz. Stanął obok brata, i przymrużywszy trochę oczy, patrzył na połyskujące w świetle czterech kloszów ramiona świecznika. — Takiej rzeczy oprócz paru dworów na Litwie, nigdzie na świecie nie znajdziesz. To nadaje specyalne piękno całej sali.

Mówił do brata bez cienia urazy jakkiejkolwiek, może nawet zapomniał o zajściu wczorajszem; w tej naturze nie było cienia zawziętości.

Za to Leon odmruknął z dąsem coś o sentymentalizmie w sądach estetycznych i odwrócił się do niego plecami.

— Możnaby nawet o tym kandelabrze napisać sonet i zadedykować wujowi Koszczycowi — szepnęła złośliwie Marytka, ale pilnie bacząc, żeby „Luś" nie słyszał.

Weszła do sali stryjenka Ładyżyńska, szeleszcząc jedwabnemi podszewkami i jeszcze „żlejsza" niż zwykle. Uważnie obejrzała zastawę stołową, do której wydobyto familijne srebra i kryształy, poprawiła kwiaty na obrusie, który przy tej okazyi przypruszyła popiołem z trzymanego między palcami papierosa, poczem skierowała się do salonu i suchym swoim tonikiem wezwała „Marie", ażeby jej tymczasem poczytała głośno.

C. d. n.

W krótkich dziejach reprezentacyi polskiej w Petersburgu jest jedna bolesna karta, a mianowicie, że rozbiła się ona na dwa koła i nie umiała nawiązać ściślejszych

stosunków między dwoma Kołami polskiemi.

Niejednokrotnie nawet zdarzały się pewne nieporozumienia i ujawniało rozgoryczenie. Nie mogąc na tem miejscu wdawać się w analizę przyczyn tego zjawiska, z obowiązku kronikarskiego zaznaczyć musimy, że od przykrego zgrzytu nie wolne były i ostatnie chwile.

Członków Koła polskiego i petersburskich korespondentów do pism warszawskich bardzo przykro uderzyło, że w odezwie do wyborców (podaliśmy ją we wczorajszym numerze „Słowa Polskiego") ani słóweczkiem „nie było zaznaczone, że podpisani pod odezwą są jednak Polakami".

Korespondent „Gazety Polskiej" z powodu zachowania się posłów z Litwy i Rusi podczas ostatnich dni pobytu w Petersburgu pisze;

„Po rozwiązaniu Dumy, posłowie terytoryalni, a przynajmniej wielu z pośród nich, znaleźli się nie obok Koła polskiego, ale wraz z hr. Heydenem i Stachowiczem. Z reprezentacyą Królestwa nawet się nie pożegnano. Cóż mogli obchodzić ci posłowie polscy p. Skirmunta, którego marzenia po ostatnim występie w Dumie rozigrały się snać na dobre. Aby ułatwić możliwość realizacyi tych marzeń, p. Skirmunt uważał za stosowne zaznaczyć nawet wobec współpracownika „Now. Wrem.", że posłowie terytoryalni nie uważali siebie za posłów polskich. Niepotrzebnie tylko p. Skirmunt mówił w liczbie mnogiej, boć wiemy, że wśród posłów z grupy terytoryalnej byli tacy, którzyby polskości swej nie zaparli się... nawet za cenę pochwał „Now. Wrem.".

„Finał działalności niektórych posłów z grupy terytoryalnej litewsko-ruskiej, przykrym zgrzytem odezwie się wśród całej narodowej opinii polskiej i każe zapewne społeczeństwu polskiemu na Litwie poważnie zastanowić się nad tem, czy i nadal ma ono powierzać obronę swoich interesów dotychczasowym wybrańcom".

Wśród tylu przyczyn zamętu i rozterek wewnętrznych, wybitną rolę odgrywają teraz

zajścia, wywoływane przez mankietników.

Ufni w życzliwość wszystkich wrogów ładu w Polsce, a więc biurokracyi rosyjskiej z jednej strony, a socyalistów z drugiej, mankietnicy coraz częściej dopuszczają się gwałtów, na które ludność katolicka odpowiadać zaczyna w ten sam sposób. Mankietnicy, mimo wyroków sądowych, nie chcą zwracać katolikom zagarniętych przez się kościołów, lub po zwrocie odbierają na nowo, a obecnie zaczynają porywać i wywozić księży katolickich z parafij. O jednym takim napadzie, skierowanym przeciwko ks. Bzurzemu w Radzyminie, pisaliśmy już przed paru tygodniami. Podobne zamiary urzeczywistnić też miano względem ks. Solińskiego, który mianowany został proboszczem w Smogorzewie (w pow. pułtuskim) po odebraniu na drodze sądowej kościoła miejscowego od mankietników.

Zamiary te wywołały krwawe zajścia 17 bm. Katolicy, zaniepokojeni wieściami o gromadzeniu się mankietników, zgromadzili się tłumnie i zaczęli poszukiwać ich po domach, gdzie się ukrywali i odbierać broń od nich.

Wystrzały dane przez mankietników, oraz znalezienie skradzionych rzeczy kościelnych w jednym domu, rozniamiętniło tłum do tego stopnia, że zaczął straszliwie bić mankietników. Ks. Suliński, o ile mógł, bronił mankietników i wielu z nich ukrył w kościele pod opieką przybyłej z sąsiedniego Pułtuska młodzieży.

Tymczasem podobne sceny zaszły i we wsi sąsiedniej. Strzelali tu i mankietnicy, ukryci w domu i napadający na nich katolicy, wreszcie policya, która była tu dla ochrony porządku. Raniono wiele osób ze stron obu.

Podobne wypadki zaszły też w paru innych miejscowościach w Królestwie.

Gwałty socyalistów przeciwko narodowcom

są wciąż na porządku dziennym. W jednej z fabryk żelaznych na Pradze, socyaliści w d. 25 usunęli 18 robotników narodowców i nie pozwalają przyjąć ich z powrotem. W d. 26 scena podobna zaszła w fabryce lamp Dittmara. Tłum około 200 wyrostków, z delegatem partyi na czele, przemocą usunął z fabryki majstra Uljasza, oraz pomocnika kasyera Cholewickiego, nie robiąc im innego zarzutu, jak, że są narodowcami. Ogół robotników oburzył się jednak i nazajutrz wprowadzono dwóch tych panów ostentacyjnie z powrotem do fabryki.

W hucie szklanej „Kijewski i Scholtze" w Targowku robotnicy narodowcy rozpoczęli nawet strajk z powodu usunięcia 5 ich współwyznawców politycznych z listy przez socyalistów wyłącznie za przekonania. Charakterystyczną jest rzeczą, że socyaliści nie dopuścili do projektowanego kilkakrotnie sądu polubownego.

Bilans Dumy.

Pierwsza Duma państwowa w Rosyi należy już do przeszłości, działalność więc jej można już ująć w sumy statystyki.

Otwarcie pierwszego posiedzenia nastąpiło 10 maja o 5 po południu. Posiedzenie ostatnie, 39 z rzędu zamknięto 20 lipca o g. 7 m. 50 wieczorem. W czasie istnienia Dumy z szeregu jej ubyło dwóch członków: jeden zmarł, drugi złożył swój mandat poselski. Z ogólnej liczby posłów (według obliczeń p. Borodina było ich 493) korzystało z prawa głosu 267 posłów, przemawiających 1096 razy. Do tej cyfry nie wchodzą repliki prezesa Dumy, Muromcewa, przewyższające swą liczebnością mowy wszystkich posłów i wyrażające się w liczbie 1515. Ilość replik wiceprezesa Dołgorukowa wynosi 627.

Z przemówień posłów pierwszy rozbrzmiał głos Kuźmina-Karawajewa. Dziwnym zbiegiem okoliczności poseł ten swoim projektem o wydanie odezwy do narodu stał się moralnym sprawcą jej rozwiązania... Pierwszą dłuższą mowę wygłosił I. Petrunkiewicz, ostatnią Winawer. Największą ilość razy korzystał z prawa głosu hr. Heyden 190 r., następnie Nabokow 162, potem Kuźmin-Karawajew 96, Ostrogorskij 89, Winawer 75, prof. Petrażycki 69, Maksym Kowalewski 62, Aładin 54, Rodiczew 51, ks. Wołkoński 44, Stachowicz 43, Jakuszkin 41, Gałecki 40, Szczepkin 39, Żyłkin i Fedorowski 37, Lednicki 36 i ks. Szachowski 31 razy. Od 20—30 razy przemawiało 8 posłów; od 10—20 razy 25; od 5—10 razy 59; wreszcie do 5 razy 152. Z liczby tych ostatnich 77 posłów korzystało z prawa głosu tylko raz jeden.

Przemówieniom tym, jak wogóle wszystkiemu temu, co się działo w Dumie, według świadectwa stenografów, będących źródłem niniejszego „bilansu", towarzyszyły oklaski 787 razy. Sykanie, gwizdania, okrzyki: „dosyć" zanotowano w 54 wypadkach. Do tej liczby nie wchodzą okrzyki, epitety i uwagi, kierowane pod adresem ministrów, co powtarzało się wiele razy, lecz nie było odnotowywane w stenogramach urzędowych. Następnie 93 razy wszczynał się ruch i gwar na ławach poselskich. Prezes Muromcew i jego towarzysz, ks. Dołgorukow, przerywali mowcom i czynili im uwagi 151 razy.

Duma podczas swej egzystencyi przeprowadziła 695 balotowań, dwa razy „uczciła przez powstanie" (zgon posła i ofiary pogromu białostockiego), wysłuchała 133 wniosków i oświadczeń, 833 powinszowań i i wystosowań 336 interpelacyi.

Z przedstawicieli rządu w Dumie przemawiali: radca stanu, Frisch, b. prezes komitetu ministrów, Goremykin, pp.: Styszyńskij, Stołypin, Kokowcew, Hurko, Makarew, Szczegłowitow, Sollertynskij, kontrolor państwa, prokurator wojenny sądu morskiego, oraz główny pokurator sądu wojennego, gen. Pawłow.

Duma wyłoniła z siebie cały szereg komisyj a mianowicie: 6 komisyj „33" do zredagowania odpowiedzi na mowę tronową i do rozpatrzenia nielegalnych działań urzędników państwowych i instytucyi: do opracowania projektu prawa o równouprawnieniu obywatelskiem; do spraw finansowych; do spraw budżetowych i wreszcie — do rozpatrzenia preliminarza dochodów i wydatków państwowych.

Prócz tego istniały komisye: „19" — do opracowania przepisów tymczasowych o rugach wyborczych, oraz zredagowania regulaminu Dumy; „15" do rozpatrzenia kwestyi o nietykalności osobistej i zniesienia kary śmierci; „91" do sprawy agrarnej; do rozpowszechniania sprawozdań stenograficznych; do segregowania korespondencyi; do wyjaśnienia przyczyn pogromu w Białymstoku; komisya żywnościowa; komisya gospodarcza i in. Prócz tego utworzono 11 oddziałów, do których weszło 441 posłów.

Opracowano i opracowywano projekty prawa: o zniesieniu kary śmierci; o równouprawnieniu obywatelskiem, o nietykalności osobistej; o podstawach zasadniczych reformy agrarnej, o reformie sądowej; o wolności sumienia; woiności zgromadzeń i inne.

Z Rosyi.

Korespondent petersburski biura Reutera miał

rozmowę ze Stołypinem,

której krótkie streszczenie przyniosły już depesze, a którą ze względu na jej ważność, podamy poniżej w obszerniejszych wyjątkach.

Korespondent biura Reutera w tem sposób opisuje tę rozmowę:

„Między Plehwem, a Stołypinem zachodzi taka różnica, jaka istnieje między systemami obu tych ministrów.

„Znając dobrze historyę powszechną, Stołypin nie ma żadnych złudzeń, co do olbrzymiego zadania, którego rozwiązanie wziął na siebie. Nie ukrywa on przed sobą i nie obawia się najbliższej przyszłości. Przygotowany jest na strajki, rozruchy, bunty agrarne i osobiste niebezpieczeństwo związane z posterunkiem, który obecnie zajmuje. Jest on głęboko przekonany, że silna władza zgadza się zupełnie z duchem prawdziwego liberalizmu i będzie z uznaniem przyjęta przez dojrzalsze elementy społeczeństwa. Polityka taka stanie się podstawą uspokojenia, która znowu umożliwi stworzenie parlamentaryzmu na zasadach zapewniających mu trwałe istnienie.

Rozmowa tyczyła się głównie rozwiązania Dumy, Stołypin ze szczególnym naciskiem oświadczył, że w akcie tym nie należy upatrywać żadnego coup d'etat. Nic nie uczyniono wbrew ustawie konstytucyjnej, ponieważ car zgodnie z tą ustawą ma prawo rozwiązywania Dumy. Innej zaś drogi car nie miał. Duma, jako całość była instytucyą niezdolną do życia, którą byłoby najlepiej usunąć odrazu.

Postawienie kwestyi agrarnej przez Dumę wprawdzie wskazuje na odstąpienie kadetów od poglądów skrajnych, nie mniej jednak posiedzenia Dumy w ostatnich czasach uczyniły jej rozwiązanie niezmienionem, a to w celu zapobieżenia upadkowi autorytetu władzy najwyższej. O roli, którą odegrało stronnictwo kadetów, minister powiedział, że w partyi jest wielu doktrynerów i dyletantów. Wśród członków partyi zdaniem jego znajduje się kilku poważnych ludzi, nie brak jednak i takich, których jedynym celem było zdyksredytowanie władzy naczelnej i rządu. Wewnętrzna słabość stronnictwa kadeckiego była tak jasną nawet dla jego członków, że nie wahali się co dzień prawie czynić ustępstw notorycznym rewolucyonistom zarówno w samej Dumie, jak i poza nią.

Stołypin widocznie przypuszczał, że większość kadecka stałaby się prostą sojuszniczką ultra-radykalnych elementów. Nie powiedział on tego wprost, było jednak oczywistem, że uważa dążenia kadetów za niebezpieczne w najwyższym stopniu.

Na pytanie korespondenta, jakie są

zamiary rządu obecnego,

Stołypin odpowiedział, że w chwili obecnej stoją przed rządem trzy drogi otworem: po pierwsze — reakcya, powtóre — bierność wobec rewolucyi, a wreszcie po trzecie — energiczne urzeczywistnienie zapowiedzianych reform.

Tę ostatnią drogę wybrał car, i rząd nią pójdzie obecnie. Nic nie jest tak dalekiem od

zamiarów cara,

jak reakcya, ale rewolucya musi być stłumiona, ponieważ wówczas tylko mogą być założone silne fundamenty przyszłego ustroju.

„Ja osobiście — powiedział Stołypin — głęboko wierzę w patryotyzm i zdrowy rozum polityczny rosyjskiego narodu. Wierzę, że zwrócenie się cara do narodu, poparte stałem przejawianiem szczerych i uczciwych dążeń rządu, pociągnie za sobą, jeżeli nie zupełne ustanie to przynajmniej znaczne ograniczenie obecnej anarchii".

Z powodu ucisku prasy i masowych aresztów, dokonanych w ostatnich dniach, powiedział Stołypin, że areszty te, zesłania i inne środki administracyjne są w obecnej chwili nieuniknione. Niewątpliwie spotkają się one z energicznym protestem ze strony społeczeństwa, ale w czasie rewolucyjnego terroru niepodobna ograniczać się do zwykłych sądów.

Dalej Stołypin dał korespondentowi do zrozumienia, że do ostatnich czasów uważał kompromis w celu utworzenia gabinetu parlamentarnego za możliwy do przeprowadzenia. Większości Dumy można było dać kilka portfelów, ale wszystkie postulaty kadetów nie były możliwe do przyjęcia. Zadanie wywłaszczenia posiadłości prywatnych było zdaniem Stołypina tylko taktycznym środkiem ze strony kadetów, podobnie jak postulat powszechnej amnestyi i zniesienia kary śmierci były tylko obliczone na pozyskanie popularności w szerokich masach.

Potrzeby włościan leżą carowi bardzo na sercu wszystko będzie zrobione w celu rozwiązania kwesty agrarnej w duchu wielkoduszności i sprawiedliwości Włościanie przekonają się o tem, kiedy dowiedzą się o szczegółowym programie agrarnym rządu.

A kwestya agrarna i inne będą rozstrzygnięte po utworzeniu gabinetu.

Stołypin potępił politykę Plehwego, Światopołka Mirskiego i Wittego. Nie zgadza się on z ideami Plehwego, ale niemniej sądzi, że polityka apatyi nie odpowiada chwili. Potrzeba dobrze obmyślonego programu i silnego postanowienia, aby go wykonać. Najgorszą jest polityka wahania i używania kompromisów ze wszystkiemi partyami. Co do pozostawienia na wolności byłych członków Dumy, którzy podpisali manifest wyborski, minister powiedział, że dla nich byłoby to aresztowanie nadto korzystnem i pożądanem.

Manifest wyborski uważa minister za operetkę, znajduje, że nie zasługuje on na poważną krytykę. Przeciw byłym posłom nie będą wdrożone żadne środki represyjne dopóty, dopóki nie rozpoczną agitacyi rewolucyjnej. O wierności armii minister nie wątpi.

Wreszcie powtórzył Stołypin korespondentom treść znanego swego okólnika do władz prowincyonalnych, a zakończył rozmowę następującemi słowy: „W Rosyi istnieje dwa dążenia: 1) socyalne z kwestyami agrarną i robotniczą, 2) polityczna.

Z pierwszem zgadzamy się w zupełności, z drugiem zaś musimy się liczyć stosownie do okoliczności Powtarzam i kładę szczególny nacisk na to, że w programie naszym n i e m a ś l a d u r e a k c y j n o ś c i i ż e r e f o r m y l i b e r a l n e b ę d ą u r z e c z y w i s t n i o n e, k i e d y g r u n t d o t e g o z o s t a n i e p r z y g o t o w a n y".

Sensacyjne rewelacye na temat

stosunku cesarzów austryackiego i niemieckiego do sprawy rosyjskiej

poczynił „Journal des Debats" w formie anonimowej korespondencyi z Petersburga, która ukazała się na jego szpaltach równocześnie z rozgłośnym artykułem „Diplomaticusa", w półurzędowej „Rosii" o interwencyi zagranicznej.

Leitmotywem autora owej korespondencyi jest twierdzenie, że jeżeli rosyjskie przesilenie rewolucyjne nie doprowadziło jeszcze do katastrofy, jeżeli Rosya, rozdzierana wewnętrzną walką, nie padła jeszcze ofiarą najazdu — t o o b o w i ą z a n a j e s t z a t o w y ł ą c z n i e m ą d r o ś c i, u c z c i w o ś c i i p o l i t y c z n e j o s t r o ż n o ś c i c e s a r z a F r a n c i s z k a J ó z e f a.

Anonimowy autor przychodzi do tego wniosku na następujących podstawach:

Wszyscy wiedzą, z jakiem zainteresowaniem cesarz Wilhelm badał i bada wypadki rosyjskie. Zainteresowanie zaś to wynika nie z obawy przed szerzeniem się ruchu rewolucyjnego także na Niemcy, ale z rozległych perspektyw zaborczych, otwierających się przed cesarzem, którego utajonym celem jest zdobycie naczel-

nej, kierującej roli wśród monarchów europejskich. Warszawa, która przy pierwszych podziałach Polski dostała się Prusom, Wilno, Mitawa, Ryga, Rewel, zależne ongiś od rycerzy zakonu krzyżowego, z takim zapałem wskrzeszonego przez Wilhelma II — wszystko to wprawdzie naciągnięte, ale zawsze jednak historyczne racye wmieszania się Niemiec do spraw rosyjskich, w razie, jeżeliby postępowanie rządu lub rozwój rewolucyi zagrażały niemieckiemu stanowi posiadania na terytoryum rosyjskiem.

Autor wymienia dwa powody niemieckiej interwencyi, a mianowicie dopuszczenie do przymusowego wywłaszczenia niemieckich baronów w kraju Nadbałtyckim i nadanie autonomii Królestwu Polskiemu.

Autor owej sensacyjnej korespondencyi twierdzi dalej kategorycznie, że wysłanie przed sześciu miesiącami oddziałów egzekucyjnych do Mitawy było skutkiem groźby cesarza niemieckiego, że weźmie baronów niemieckich pod osłonę bagnetów pruskich, jeżeliby rząd rosyjski nie przyjął natychmiastowych i stanowczych środków w celu stłumienia powstania. Rezultaty tych rokowań pomiędzy oboma dworami, prowadzonych bez wiedzy ministrów, a nawet bez wiedzy ministra spraw zagranicznych są znane.

Także w ostatnich czasach, kiedy ruch rewolucyjny ogarnął całą Rosyę, a nastrój Dumy państwowej okazał się takim, jaki dla cesarza Wilhelma nie był pożądanym, lub raczej był pożądanym dla prawa wmieszania się do wewnętrznych spraw rosyjskich, Berlin powtórnie poradził Petersburgowi, aby zastosował „środki energiczne".

Wedle „Journal des Debats" ton owej rady nie pozostawiał żadnych wątpliwości, co do tego, że w razie nie usłuchania jej. Prusy obsadziłyby swemi wojskami te prowincye rosyjskie, które sąsiadują z nimi.

W takich warunkach rząd rosyjski miał do wyboru pomiędzy interwencyą zbrojną Niemiec i okupacyą rzekomo tymczasową rosyjskich terytoryów a najenergiczniejszą reakcyą. Rząd rosyjski wybrał to drugie. Takie jednak rozwiązanie kwestyi nie leżało w interesach Wilhelma II. Dlatego też bardzo ostrożnie i chytrze usiłował on wciągnąć do gry cesarza Franciszka Józefa pod pozorem wznowienia Świętego Przymierza cesarzy w celu obrony zasad monarchicznych, zagrożonych przez ruch rewolucyjny. Usiłowania te jednak nie powiodły się, ponieważ cesarz Franciszek Józef oświadczył kategorycznie, że armia austryacko-węgierska nie przekroczy granicy rosyjskiej inaczej, jak tylko na wyraźne życzenie i prośbę z Petersburga, na co obecnie nie można absolutnie liczyć.

Ostatecznie anonimowy autor dochodzi do wniosku, że paraliżowanie działalności Dumy, a potem jej rozwiązanie, masowe areszty, zamknięcie klubów i dzienników, słowem cała reakcya, która nastąpiła obecnie po okresie wolności, stanowi cenę, którą okupiono nietykalność terytoryum rosyjskiego ze strony Niemiec.

Ciekawym jest także komentarz, którym zaopatruje ten artykuł dziennik tak dobrze w sprawach polityki zagranicznej rosyjskiej poinformowany, jak „Nowoje Wremia", która uznawszy trafność wniosków anonimowego autora pisze:

„Lepiej otworzyć oczy nawet na poważne niebezpieczeństwo, niż pozostawać dalej w nieświadomości i niepewności, które działają demoralizująco na zdenerwowane społeczeństwo."

„Interview z carem".

Maksym Gorkij wydał nową satyrę na obecne stosunki polityczne, której tytuł brzmi: „Car rosyjski — Interview przez Maksyma Gorkiego".

W satyrycznej tej fantazyi Gorkij opowiada, że udał się jako dziennikarz do Carskiego Sioła. Przyjęcie, jakiego doznał, nie było wprawdzie zanadto przyjazne, ale zato bardzo oryginalne: na przybysza rzucili się natychmiast żandarmi i przeszukali jego, naturalnie puste, kieszenie, kto bowiem przychodzi do cara z pełnemi? Pokój recepcyjny jest urządzony poprostu, ale ze smakiem: w każdem oknie stoi kartaczownica, otworem zwrócona ku ulicy, u drzwi szybkostrzelna armata, na ścianach rozwieszona broń inna. Skoro tylko gościa w mgnieniu oka wyłuskano z sukien, jak pomarańczę z łupy i skoro się przekonano, że nie przyniósł ze sobą żadnych bomb i że ma szyję zdatną do powieszenia, odstawiono go na audyencyę. Najpierw szli dwaj żandarmi z dobytemi szablami, za nimi delikwent a następnie żandarm z rewolwerem, przyłożonym do jego pleców. Orszak przeszedł szereg komnat, rojących się od uzbrojonych ludzi, bez zwracania czyjejkolwiek uwagi. Jeden tylko z obecnych zapytał mimochodem:

— Knuty czy powieszenie.

— Dziennikarz — brzmiała odpowiedź.

— A to powieszenie.

Wkroczono do wielkiego pokoju bez okien z jednemi tylko drzwiami, przez które wszedł orszak. Jedna lampa u sufitu rozpościera spokojne, równe, smutne światło. Całe umeblowanie składa się z armaty średniej wielkości. To skromne urządzenie nie nazbyt podoba się gościowi. Przywiązują go brzuchem do otworu armaty, ręce pozostawiając wolne. Jeden z żandarmów umocowywa u zapału armaty przewód elektryczny z guzikiem do naciskania i składa go na podłodze. Potem wszyscy znikają i tylko jakiś spokojny głos komenderuje: „Gotów!".

Cisza. Gość czuje, że mu włosy na głowie wstają. Czyżby to miał być ostatni jego interview? Dotknięcie zimnej stali wstrząsa go dreszczem. Już mają podniesione ręce opaść, gdy nagle otwiera się klapa w podłodze i mała ręka chwyta za guzik od lontu armatniego, a z otworu wyskakuje jak korek z butelki osoba rosyjskiego cara, ze wszystkimi swoimi tytułami, cała w żelazie.

Interviewowi opadają ze zdumienia obie ręce wzdłuż ciała.

— Ręce w górę! — rozbrzmiewa głos cara, który przytem tak dobitnie porusza palcem około guzika elektrycznego, że ramiona gościa podlatują w górę, jak dwa skrzydła wiatraka. Następnie z współczuciem car wypytuje się go, czy te drobne środki ostrożności nie sprawiają mu przykrości? Gość widzi nagle palec cara na guziku. Niepostrzegalne poruszenie stawu, a gość będzie miał trzysta kartaczów w żołądku. W tej sytuacyi bywa się grzecznym. Odpowiedź więc brzmi: „O! wcale nie! do tego się można przyzwyczaić!..."

Następnie rozpoczyna się interwiew. Car wydobywa ze swego pancerza rękopis i produkuje się jako mowca.

Gość przygląda się mu z przyjemnością. Od stóp do głów jest pokryty żelazem i siedzi, jako prawdziwy władca nowoczesny, na tronie z bagnetów. Przy lada nieostrożnem poruszeniu chwieje się siedzenie i bagnety grożą carowi przebiciem. Tylko przez zręczne balansowanie utrzymuje się na wysokości.

Mimo to mowa, jaka następuje jest bogatą w niezgłębione głębokości. Minister, który ją skomponował jest wprawdzie w nawiasach bardzo niepochlebnie tytułowany, ale to nic nie szkodzi. Wrażenie ogólnie jest podniosłe. W ogólnych rysach znajdują się w niej ujęte wszystkie ważne wydarzenia polityki współczesnej. Wszystko znajduje proste, naturalne rozwiązanie i zadowalające wyjaśnienie.

Naprzykład twierdzi się zawsze, że ręce cara są splamione krwią. Pospolite oszczerstwo! Myje się je co najmniej pięc razy dziennie ciepłą wodą i to z perfumami! Dzienniki zaś piszą: „Car wymordowuje setkami niewinnych poddanych". Tak, jakby car kiedykolwiek zabił jakiego człowieka! Od tego są jego żołnierze i kozacy, a oni wiedzą dobrze, co robią. Przecież zabijani są często ich braćmi i ojcami! A zresztą, jeżeli czasem kogoś niewinnego się zabije, to za to pójdzie na pewno do nieba!

Co do polityki zagranicznej mowa wspomina między innemi o zaniechanej podróży do Włoch. Deputowany Morgani zagroził carowi wygwizdaniem, gdyby przybył do Włoch. Car oburzony robi uwagę tak, jakby był kiepskim aktorem. Niepokoje na Kaukazie, fatalny dzień 9 stycznia, wojna z Japonią, bunty chłopskie, konstytucyjne rządy i rozwiązanie Dumy znajdują prorocze wyjaśnienie. „Mama i Pobiedonoscew — oświadcza car z powściągliwym uśmiechem — nauczyli mnie myśleć po carsku".

Na kwestyę, skąd wziąć pieniędzy, jeśli np. Duma będzie rozwiązana, car odpowiada: wtedy sprzedam najpierw Polskę mojemu bratu Wasylemu Fiedorowiczowi, królowi w kraju... Jeśli to nie wystarczy sprzedam Francyę. Co nam po Francyi, jeśli nie daje nam pieniędzy! Kaukaz i tak przynosi niewiele, Syberyę zabiorą Amerykanie i tak Rosya zostanie ślicznie zaokrągloną, jak jabłko, które można wziąć w rękę i zgnieść...

Jak się pojawił, tak znikł też car... Ale przed okiem gościa w mętnym półcieniu długo jeszcze świeci paru gładkich, starannie mytych rąk i niespokojnie tam i sam biegających oczu. Przez nie spogląda się w ciemną, przez troski, jak pieczone jabłko pokurczoną duszę. Ciemny pełen kwasu war ją zapełnia; małe robaczki ambicyi pełzają w nim, a lęk o życie biega w około, jak przerażona jaszczurka...

Taka jest treść satyry Gorkiego.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Wszystkim odczuwającym osłabienie i wyczerpanie,

nerwowość i brak energii przywraca Sanatogen na nowo odwagę do życia i siły żywotne. Świetne opinie więcej niż 3000 profesorów i lekarzy. Do nabycia w aptekach i drogeryach. Broszury rozsyła darmo i opłatnie Bauer & Co., Berlin S. W. 48. Generalne zastępstwo C. Brady, Wiedeń I. 1516

Dr. med. Leon FEUERSTEIN

b. asystent uniwersytetu we Lwowie, ordynuje, jak dawniej, w **Bad-Hall** (w Górnej Austryi) willa Söllradl. 6917

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska l. 33. — Sztuczne zęby i korony plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Dr. Stanisław Zabłocki

mieszka obecnie **Pasaż Mikolasza 1** (od ul. Sienkiewicza) Telefon Nr. 909. 8334

Wiadomości bieżące.

— **Uroczysty wieczór patryotyczny** ku uczczeniu męczeńskiej śmierci Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, straconych we Lwowie d. 31 lipca 1847 r., oraz pięciu członków Rządu Narodowego z r. 1863, Romualda Trauguta, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego, Romana Żulińskiego i Józefa Jeziorańskiego, straconych w Warszawie d. 5 sierpnia 1864 r. urządza we środę 1 sierpnia w wielkiej sali „Gwiazdy" Tow. polsk. młodz. ręk. im. Kilińskiego. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp wolny za zaproszeniami, które nabywać można w Tow. Kilińskiego, ul. Sobieskiego l. 30.

— **Wiadomoście kościelne** Archidyecezya lwowska ob. łać. Wizytacyę kanoniczną odbędzie ks. Arcyb. Bilczewski w dekanacie horodeńskim we wrześniu: Żdków 1 i 2; Chocimierz 2, 3, 4, 5; Obertyn 5, 6, 7, 8; Horodenka 8, 9, 10; Michalcze 10, 11; Czernelica 11, 12.

Prezencyę na probostwo w Podhorcach otrzymał ks. Jan Buk, wikaryusz w Stryju.

Przeniesieni: do Pomorzan ks. Kała Józef ze Złoczowa; do Kulikowa ks. Wojtanowski Stan. ze Skałatu; do Bełzca ks. Krupiński z Kozowy; do Kozowy ks. Gramse z Maryahilf; do Biłki ks. Andler z Chodorowa; do Stryja ks. Wójcik z Uhnowa; do Podwysokiego ks. Idec Jan z Lubaczowa; do Buczacza ks. Sulatycki z Grzymałowa; do Monasterzysk ks. Engel Janna Świrza; do Chorostkowa ks. Wyczesany Stan. z Baworowa; do Husiatyna jako admin. in spirit. ks. Smoliński Ant. z Buczacza do Husiatyna; ks. Bialikiewicz K. z Barysza. do Bolechow ks. Bętkowski Fr. z Bełzca; do Gródka ks. Kawecki St. z Bolechowa; do Rodatycz ks. Gryl Fl. z Burakówki; do Jazłowca ks. Niedzielski Jan z Budzanowa; do Podhajec ks. Trychta St. z Oleszyc; do Glinian ks. Stankiewicz St. z Żydaczowa; do Oleszyc ks. Więckowski W. z Podhajec; do Stanisławowa ks. Tumpach R. z Kuropatnik; po Żydaczowa ks. Gajewski S. z Toporowa; do Świrza ks. Bazal J. A. z Rodatycz; do Skałatu ks. Tenarowicz S. z Nadwórny; do Grzymałowa ks. Cembruch S. z Żydatycz i ks. Tanerowicz J. z Milatyna; do Strusowa ks. Steiner J. z Brodów; do Złotnik ks. Maksymowicz K. z Monasterzysk; do Zubrzy ks. Smal W. z Radziechowa; do Zimnowody ks. Holicki K. z Biłki; do Burakówki ks. Kuczyński z Gródka; do Brzozdowiec ks. Weis L. ze Strusowa; do Ihrowicy ks. Procyk K. z Husiatyna; do Milna ks. Dziunikowski W. z Brzozdowiec; do Kuropatnik ks. Kostołowski St. z Pomorzan; do Srodopola ks. Sołtys Jan z Mikuliniec; do Tomaszowic ks. Jachimowicz Jan z Milna; do Żydatycz ks. Stec F. ze Złotnik; do Budzanowa ks. Guzek M. z Jazłowca; do Uhnowa ks. Wilkoń S. z Tłustego do Złoczowa ks. Ryś L. z Husiatyna.

Nowowyświęceni przeznaczeni: do Tartakowa ks. Janiszewski J, do Brodów ks. Kutowski J, do Brzeżan ks. Gruszecki K, do Maryahilf ks. Węsierski A, do Barysza ks. Władyka S, do Baworowa ks. Cielecki P, do Sasowa ks. Gieszczyński J, do Radziechowa ks. Malawski W, do Toporowa ks. Staufer L. do Tłustego ks. Zwoliński K, do Konkolnik ks. Rachalski G, do Cieszanowa ks. Świąder J. do Lubaczowa ks. Dzióba J, do Nadwórny ks. Deręgowski J. do Chodorowa ks. Zachara J. do Mikuliniec ks. Dworzański A, do Łopatyna ks. Więsław J.

Dyecezya krakowska. Prezentę na probostwo w Trzebini otrzymał ks. Maksymilian Bok, administrator tamże.

— **Administracya podatków we Lwowie** wzywa właścicieli domów i realności położonych we Lwowie, podlegających podatkowi czynszowemu do przedłożenia fasyi czynszowych wraz z opisaniami topograficznemi najdalej do końca sierpnia b. r. celem wymiaru podatku czynszowego na lata 1907 i 1908.

Za podstawę wymiaru tego podatku służyć ma umówiony całoroczny czynsz z domów mieszkalnych oraz budynków, lokalności i placów czynsz przynoszących przy mieszkaniach niewynajętych – sparyfikowana wartość czynszowa z lat 1905 i 1906 bez względu na opróżnienia mieszkań i bez względu na to, czy czynsz płacony jest wyłącznie za samo mieszkanie, czy też także i za inne świadczenia, n. p. oświetlenie korytarzy, schodów, używanie mebli, ogrodu itp.

We wszystkich tych wypadkach podać winien właściciel domu bezwarunkowo cały umówiony czynsz najmu, zaznaczając wyraźnie, ile z tego czynszu liczy sobie za samo mieszkanie, a ile za wspomniane wyżej dodatki.

Tak samo postąpić należy i w tym wypadku, jeżeli lokator opłaca czynsz najmu łącznie z groszem czynszowym lub wodociągowym. Kwota płaconego czynszu brutto ma być przez czynszownika słowami napisaną i podpisem stwierdzoną. Co do budynków lub lokalności w ciągu roku 1905 i 1906 nowowybudowanych lub przebudowanych zaliczyć należy według czynszu pobieranego od chwili pierwszego wynajęcia do końca roku 1906, czynsz wypadający na dwa lata i połowę z kwoty w ten sposób obliczonej należy wstawić do fasyi jako czynsz roczny.

Sposób ułożenia opisania domów i fasyi czynszowych zawarty jest w instrukcyi z dnia 26 czerwca 1820 (Zb. ust. prow. Nr. 95).

Fasye czynszowe będą sprawdzane z całą ścisłością i w razie ujemnych dostrzeżeń zastosowane zostaną tak przeciw właścicielom domów, jak i przeciw czynszownikom podpisującym nierzetelne fasye postanowienia karne.

Druki na fasye czynszowe i opisania topograficzne, wydaje protokół podawczy administracyi podatków podczas godzin urzędowych od 9 do 1.

— **Na rzecz sierót po pogromach** złożyli w dalszym ciągu: Adwokat dr. Sumper-Solański 6 k., urzędnicy wiedeńskiego Banku związkowego dodatkowo 10 k., pierwsze gal. Towarzystwo rafineryi spirytusu 50 k., Estera Babadówna w Zniesieniu 8 k. 50 h., Julia Berger 10 k., Mojżesz Rohatyn i dzieci 10 k., dr. Adolf Kahane 20 k., dzieci p. Alfreda Głowińskiego 10 k., Düll, właściciel piekarni wiedeńskiej 10 k., Rada miasta Lwowa 300 k., magister Adolf Koller w Bóbrce 10 k., Kirschner 5 k.

— **Rocznica stracenia.** Za duszę ś. p. Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego straconych we Lwowie dnia 31 lipca 1847 odbyło się dzisiaj jako w rocznicę ich śmierci, w kościele archikatedralnym o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem komitetu młodzieży polskiej. Nabożeństwo, podczas którego soliści wykonali szereg pieśni, odprawił ks. kanonik Lenkiewicz. Po nabożeństwie zebrana licznie publiczność, wśród której były reprezentacye polskich instytucyj, towarzystw, korporacye ze sztandarami — odśpiewała pieśni patryotyczne.

Równocześnie staraniem towarzystwa polskiej młodzieży rękodzielniczej im. Kilińskiego odbyło się również w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, tudzież straconych w Warszawie dnia 5 sierpnia 1864 pięciu członków rządu narodowego Trauguta, Żulińskiego, Krajewskiego, Toczyskiego i Jeziorańskiego. Mszę św. odprawił w asystencyi dwóch księży ks. Ryginald. I tu również zebrała się licznie publiczność, która po nabożeństwie odśpiewała pieśni patryotyczne.

Wieczorem o g. 7 odbędzie się dziś zebranie na Górze stracenia.

— **Język urzędowy na kolejach.** Jeden z urzędników ruchu pisze do nas:

„Szanowna Redakcyo! Proszę łaskawie umieścić w „Słowie Polskiem“, tych kilka kwiatków uszczkniętych z bukietu mowy polskiej, jaką się my, funkcyonaryusze kolejowi posługujemy podczas urzędowania!

Rzecz się dzieje na małej stacyi. Stoję w czerwonej czapce na „placu“ i oczekuję pociągu. Nadjeżdża pociąg zbliżam się do kierownika i daję dyspozycyę:

— Panie „Zugsführer“, każ pan zrobić „los“ od „diwersaka“, te dwie „lory“, „dyrygowane“, dla mnie, rzuć pan na „szub“, na „reserwę“ tylko uważnie, bo na „szturcu“, stoją dwa „rolwagony“, zaś z całym „strangiem“ zjedź pan na magazyn, i zrób pan „aus“ i „zuladung“ tylko niech „signalmann“ powyciąga „unterlagry“ na magazynowym „geleizie“. W razie jeśli „personka“ będzie tu „forfarowała“, wówczas szybować po jej odjeździe, jeśli zaś będzie „Verspätung“, to można zaraz, jak tylko „wajchę“ „odblokuję“. W „gepäku“ są dwa „coilo“, „Eilgut“, które można dać do „pakwagonu“.

Dyspozycya skończona, biegnę do telefonu.

— Halo? — Halo. — Personka recht? — Recht. W takim razie dla „personki“ „frei“, wjazd na „Geleise“ eins!?

— Dziękuję!

Odwracam się od telefonu i wołam do stacyjnego robotnika „pakiera“: — Kalasanty, pozapalajcie lampy w „gepeku“, „Wartsalach“ i na dworcu, zmieńcie „komposter“ i postawcie na „frei“ itd.

To jest polska mowa w polskim kraju! Na kolei warszawsko-wiedeńskiej, swojego czasu stacyjny robotnik chłop ojciec sześciorga dzieci, pobierający 18 rubli miesięcznie, o 12 godzinie w nocy zapowiedział naczelnikowi stacyi, że od tej chwili pracować będzie tylko w rodzinnej mowie!

A u nas? (urzędnik ruchu).

— **Szlachetna myśl filantropijna.** Jeden ze znanych działaczy na polu dobroczynności pisze nam: „Izraelici posiadają w każdem miejscu kąpielowem w kraju i za granicą komitety, które przychodzą z pomocą materyalną ubogim chorym, płacąc za nich podróż, utrzymanie.

Podobną organizacyę komitetów proponuje jeden ze znanych filantropów i wysyła już w tym celu na próbę jedną praczkę, chorą na kamienie żółciowe do Karlsbadu. Opieką nad nią objęła pani Kołaczkowska i jej syn dr. Kołaczkowski w Karlsbadzie. Pieniądze na podróż złożono ze składek w „Słowie Polskiem“, a pani Kuczabińska zajęła się dalszemi składkami na jej utrzymanie i przywiozła już na ten cel z Karlsbadu 100 kor.

Z czworga nieletnich dzieci umieszczono 2 córki u pani Kopeckiej w Rokitne, jedna córka pojechała na kolonię rymanowską, syn 3 letni umieszczony został na stancyi.

Oczekujemy sprawozdań od komitetów z wszystkich miejsc kąpielowych — nazwiska i dary będziemy umieszczali w dziennikach, w którym to celu prosimy Redakcye wszystkich pism o przedruk tej korespondencyi i przyjmowanie relacyj. Dobry i szlachetny cel powinien znaleźć naśladowców.

— **„Zorza“.** Zakład reprodukcyi artystyczno-fotomechanicznej w Krakowie, reprezentujący nowy a ważny dział przemysłu krajowego rozwija się pod umiejętnem kierownictwem p. Zygmunta Gottlieba, artysty malarza coraz pomyślniej.

Nadesłane nam trójbarwne reprodukcye obrazów profesora Wyczółkowskiego, Sichulskiego, Pociechy i innych, wykonane są bez zarzutu i świadczą o tem, że „Zorza“ ma wszelkie dane do zadowolenia wybrednych nawet wymagań i jest w stanie pomyślnie współzawodniczyć z zagranicznymi zakładami tego rodzaju.

— **Rewizye warsztatów masarskich** przeprowadzone przez st. weterynarza miejskiego p. Gottlieba, wykazały straszne niechlujstwo u przeważnej części przedsiębiorców masarskich. Pracownie brudne, nie myte od szeregu lat, lodownie i składy prymitywnie urządzone najczęściej w pobliżu miejsca ustępowego, ani śladu zabezpieczenia, czy do wyrobów masarskich nie dostaną się przedmioty z mięsem nie mające nic wspólnego. Na niechlujne te pracownie już dawniej zwrócono uwagę i wygotowano odpowiednie „przypomnienia“, cóż kiedy każdy z takich pp. masarzy znalazł przez skoligaconych radnych drogę do miękkiego serca prez. Michalskiego, i zarządzenia szły w odwłokę. Podczas urlopu p. prezydenta zarządzono zamknięcie natychmiastowe kilku warsztatów masarskich, aż do czasu wykonania wskazanych adaptacyj i w przeciągu kilku dni uzyskano to, czego latami doprosić się nie było można.

Zamknięty np. warstat p. Jankowskiego przy ul. Łyczakowskiej w przeciągu trzech dni i nocy przemienił się, jak zapewniają kompetentne sfery, we wzorową pracownię. W przeciągu krótkiego tego czasu, zdołano podłogi dotąd drewniane pokryć płytkami szamotowemi, wylakierować wszystkie ściany w pracowniach i składach przebudować lodownie i miejsca ustępowe przesunąć, wogóle przemienić wszystkie urządzenia na europejską modłę. Podobnie uczyniono w innych pracowniach. Pożądanemby jednak było, aby w energii tej wytrwano cały rok, a możeby przecież raz zapanował porządek w masarniach lwowskich.

— **Podziękowanie.** Poczuwamy się do miłego obowiązku podziękowania na tej drodze P. T. władzom, organom i osobom, które bezinteresownie i w sposób iście humanitarny i obywatelski ułatwiły nam nasze zadanie około umieszczenia i podejmowania przez czas 4 dniowego pobytu we Lwowie 108 sierót pozostałych po ofiarach pogromów żydowskich w Białymstoku, Odesie i Kiszyniewie.

W szczególności składamy serdeczne podziękowanie ck. komendzie korpuśnej, względnie ck. intedanturze wojskowej we Lwowie za bezinteresowne wypożyczenie pościeli dla dzieci, dyrekcyi policyi za doznane poparcie, dyrekcyi kolei państwowych za wystaranie się o wygodne pomieszczenie dzieci w pociągu, oraz dyrekcyi tramwaju konnego za bezpłatne dostarczenie wozów dla przewiezienia dzieci z dworca kolejowego do miasta i z miasta do dworca.

W końcu wyrażamy serdeczną podziękę wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy złożyli na rzecz sierót dary bądźto w gotówce, bądź w naturze.

Stow. humanitarne „Leopolis“
Przełożeństwo gminy wyznaniowej izrael.
Dr. Józef Czeszer,
Jakub Beiser.

Napad zbrojny na pociąg. W ubiegłą niedzielę prócz napadu na urzędników, wiozących pieniądze, na kolei Herby-Częstochowa, o czem pisaliśmy obszerniej wczoraj, zaszedł też drugi napad na pociąg idący wieczorem z Aleksandrowa do Warszawy i to o 10 kilometrów od Warszawy, pomiędzy Włochami a Gołąbkami. Zatrzymano pociąg sygnałem alarmowym, w tejże chwili 3 uzbrojonych w rewolwery ludzi wskoczyło na parowóz i rozkazało mu nie ruszać się z miejsca. Z różnych stron nadbiegło kilkadziesiąt ludzi uzbrojonych, którzy otoczyli pociąg i odczepili wagon pocztowy.

Poczem część napastników, rozwinąwszy sztandar z literami P. P. S., pilnowała pociągu, reszta zaś odjechała z parowozem i lokomotywą o pół kilometra dalej i zrabowała pocztowe przesyłki pieniężne na kwotę około 100.000 rubli. Urzędnicy pocztowi próbowali strzelać, ale rewolwery wnet im odebrano. Wogóle w tym napadzie nikogo nie ubito, czyli, jak się wyraża „Naprzód“ — „wypadków z ludźmi nie było“. Charakterystyczną jest rzeczą, że napastnicy byli wybornie poinformowani, skąd i jakie były przesyłki pieniężne.

Tarnopol. (Kor. wł.) Sprawozdanie dyrekcyi I gimnazyum poprzedza rozprawka prof. D. Grossa p. t. „Schillers Einfluss auf Hebbels Jugendwerke“.

Olbrzymia ilość uczniów, zapisanych na początku roku szkolnego 1905/6 zniewoliła ministerstwo wyznań i oświaty do utworzenia z 10 do 12 klas równorzędnych przy gimnazyum z językiem wykładowym polskim pod samoistnym kierownikiem. Na początku roku zapisało się 1102 uczniów publicznych i 45 prywatystów; 12 oddziałów pomieszczono w rządowym budynku, 13 w ubikacyach zupełnie się ku temu celowi nie nadających, w dawnym gmachu komitetu jezuickiego. W bieżącym roku aktywowano klasy równorzędne ruskie, jako zakład główny; równocześnie stworzono klasy równorzędne polskie. Stało się to z początkiem drugiego kursu w ciągu roku szkolnego. Pomysłem szczęśliwym nazwać tego zarządzenia ministerstwa nie można w żaden sposób; zmiana bowiem nauczycieli, przechodzących po oddzieleniu klas równorzędnych na filię, „emigracya“ dalej uczniów z jednego zakładu do drugiego i naprzemian nie mogła wytworzyć normalnych stosunków. Podnieść należy wzrost zbiorów naukowych w poszczególnych zawiadowstwach; biblioteka nauczycielska tarnopolskiego gimnazyum należy dziś do większych bibliotek gimn. w kraju, liczy bowiem 8.759 tomów i 6.860 programów szkolnych. Opłata szkolna za oba półrocza wynosiła 23920 kor. Klasyfikacya w zakładzie głównym wypadła następująco: stopień celujący otrzymało 69 uczniów, pierwszy 316, do egzaminu poprawczego przeznaczono 78, stopień drugi otrzymało 31, stopień trzeci 21 uczniów; w klasach równorzędnych celujących 32, stopień pierwszy otrzymało 303, egz. poprawczy 66, stopień drugi 29, trzeci 26 uczniów.

VI okręg sokoli na ostatniem posiedzeniu uchwalił na zlot w Zagrzebiu, który się odbędzie w dniu 2 i 3 września, wysłać dwa wzorowe zastępy w liczbie 14-stu dobrze ćwiczących, których obowiązkiem będzie stanąć do ćwiczeń wolnych, w zastępach i ćwiczeń lancami, nadto powyższą liczbę postanowiono uzupełnić w tym celu, aby ze sztandarem można było wystąpić. Każdy z 24 biorących w zlocie zagrzebskim druhów będzie subwencyonowany kwotą 120 kor., względnie 80 kor., a to w ten sposób, że gniazdo wypłaci 50 k., a resztę uzupełni okręg. Komisya okręgowa uchwaliła nadto stosunek, w jakim członkowie poszczególnych gniazd mają brać udział w zlocie. Z rozdziału tego nie wynika, jakoby liczba uczestników zjazdu była ściśle określoną, owszem obowiązkiem gniazd — jak mówi odezwa — jest zachęcać, aby o ile możności, jak najwięcej uczestników zjazd zagrzebski obesłało. Największą ilość uczestników zgłosiło dotąd gniazdo brzeżańskie, z którego wyruszy 14 ćwiczących; zdaje się, że pod względem ilości dorówna mu i gniazdo tarnopolskie.

Upały w Nowym Jorku. Z Nowego Jorku donoszą o strasznych upałach, jakie tam panują. Może w żadnem mieście na całym świecie upały nie są tak dokuczliwe, jak w tem mieście, leżącem nad brzegiem oceanu. Gorąco, wilgotna atmosfera utrudnia w wysokim stopniu oddychanie, działa przygnębiająco na usposobienie mieszkańców. Panie noszą prawie wyłącznie lekkie, białe bluzki z pół-długimi rękawami; panowie usunęli kamizelki, jako zbyteczną część ubrania, tylko wązki pasek skórzany podtrzymuje dolną część ubrania. Na szczęście nawiedzony upałami Nowy Jork ma w blizkiej okolicy szereg miejscowości kąpielowych. Wybrzeże zapełnione jest barwnym tłumem gości w różnokolorowych kostiumach. Europejczyka dziwi z początku to wolne od wszelkiego krępowania się zachowanie Amerykanek, ubranych w lekkie kostyumy kąpielowe, względem równie skąpo ubranych przedstawicieli płci brzydkiej.

---

127 aprobowanych frekwentantów na jednorocznych ochotników i kadetów wykazuje imiennie c. k. rządowo **konces. Zakład wojskowo-naukowy St. Dobrowolskiego, Lwów, ul. Podlewkkiego l. 9.**

Nowe kursy przygotowawcze do egzaminu wstępnego do szkoły kadeckiej **(Aufnahmsprüfung)** rozpoczynają się 1-go sierpnia b. r.

Kurs przygotowawczy do t. zw. **„Intelligenzprüfung“** rozpoczyna się 1-go września b. r. Wpisy już otwarte. Programy bezpłatnie. 8341

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Z Rosyi i Zaboru.

Aresztowanie posła.

Berlin. (Tel. wł.). Donoszą tu z Warszawy: Pierwsze uwięzienie byłego posła do Dumy nastąpiło w Brześciu litewskim. Policya miejska przy asystencyi wojskowej aresztowała deputowanego grodzieńskiej gub. Kondraszczuka właśnie kiedy przybył do swojego miejsca zamieszkania. Powód uwięzienia niewiadomy.

W Petersburgu dokonano w mieszkaniach kilku posłów rewizye domowe.

Wiedeń. (Tel, wł.). Były członek Dumy Rosenbaum odpowiada w „N. Fr. Presse“ na pytanie dlaczego członkowie Dumy nie zostali uwięzieni co następuje: Sądownie nie mogli być ścigani członkowie Dumy zebrani w Wyborgu ponieważ wedle rosyjskiego prawa karnego przestępstwa lub występki popełnione za granicą, mogą być karane w Rosyi tylko wtedy, jeżeli czyn ten i zagranicą podlega karze. Jednakże w fińskiej ustawie karnej brak paragrafu, któryby odpowiadał §. 3 art. 129 rosyjskiej ustawy karnej. Pozostawało więc Stołypinowi tylko postępowanie w drodze administracyjnej. Takie jednak postępowanie spowodowałoby niechybnie ponowny wybór wszystkich w Wyborgu zgromadzonych byłych członków Dumy, gdyż społeczeństwo w ten sposób zademonstrowałoby przeciw tyranii. Dlatego też liberalny ukaz Stołypina, że byli członkowie Dumy w razie agitowania będą pociągani do odpowiedzialności sądowej obecnie w zupełnie innem przedstawia się świetle.

Cofanie wojsk.

Petersburg. (TBK.) Dywizya piechoty, którą niedawno temu odkomenderowano do Petersburga, wróciła do Krasnego Sioła.

Zawsze chuligani.

Petersburg. (Pet. Ag.) Nabożeństwa dziękczynne z okazyi rozwiązania Dumy, odprawione wczoraj w cerkwiach większej części miast prowincyonalnych, odbyły się w największym porządku przy licznym udziale ludności.

Odezwy rewolucyjne.

Berlin. (Tel. wł.). Jak tu z Petersburga donoszą parlamentarne frakcye grupy pracy i socyalno-demokratycznej rozgłaszają odezwy do armii i floty wzywające żołnierzy do połączenia się z nimi i do usunięcia monarchii i burżuazyi. W ciągu ostatniej nocy wysłannicy tych stronnictw wtargnęli do kilku drukarń i gwałtem zmusili właścicieli do wydrukowania podobnych odezw.

Z Kaukazu.

Berlin. (Tel. wł.). Donoszą tu do „Voss. Ztg.“: W Suszy Ormianie zostali napadnięci przez Tatarów, pięć wiosek ormiańskich jest otoczonych przez Tatarów. Ormianie obsadzili twierdzę Asharan, między Ormianami i Tatarami toczy się od kilku dni zacięta walka. Dzielnica tatarska w Suszy stoi w płomieniach.

Elizawetpol. (Pet. Ag.). Po pięciodniowej przerwie w ruchu telegraficznym donoszą, że walki między Ormianami a Tatarami trwają dalej.

W Suszy zginęło wiele osób, obecnie nastał tam spokój, dzięki skutecznemu pośrednictwu władz i zastępców miasta.

Z Warszawy.

Warszawa. (Tel. pryw.) Skutkiem ciągłych napadów na sklepy monopolowe (onegdaj wykonano już 10), polecił zarząd akcyzy zamknąć większość tych sklepów w mieście, co też już nastąpiło.

Ustawiczne popłochy i pogłoski wzmogły w ostatnich tygodniach wyjazd zagranicę; oprócz tego, od bardzo wielu żydów, którzy teraz i przedtem wyjechali zagraninę, nadeszły do władz podania o wystawienie im zaświadczeń, potrzebnych do osiągnięcia zagranicznego poddaństwa, przeważnie angielskiego i amerykańskiego.

Wczoraj o g. 3 popoł. na pl. Witkowskiego otoczyło kilku ludzi patrol złożony z dwóch policyantów i zaczęło do niego strzelać. Jeden policyant padł trupem przeszyty kilku kulami, drugiego, śmiertelnie rannego, odwiozła karetka pogotowia do szpitala. Sprawcy zbiegli.

Strajki.

Jekaterynosław. (P. Ag.) Rozpoczęło strajk 6000 robotników z 15 kopalń węgla, należącego do francuskiego towarzystwa i spółki „Ruczenkow-Karpow-Lidiew“. Na miejsce strajku udał się generał-gubernator i wyjechało wojsko. Powody strajku są natury ekonomicznej.

Druk odezwy wyborskiej.

Petersburg. (Tel. pryw.) O znanym już z depesz napadzie na drukarnię Segalla donoszą, że sprawcy napadu zdołali w czasie od pół do 12 w południe do g. 5 popołudniu wydrukować 5000 egzemplarzy odezwy wyborskiej; nie aresztowano nikogo.

Zamachy.

Warszawa. (TBK.), W Sochaczewie zastrzelono naczelnika powiatu Buragowa. Zabójca zbiegł.

Rozwiązanie Dumy.

Berlin. (Tel. wł.). Jak się „Voss. Ztg.“ dowiaduje z Berlina, w kołach dworskich opowiadają, że car zgodził się na rozwiązanie Dumy tylko pod tym warunkiem, że w razie spokojnego zachowania się ludności Duma będzie ponownie zwołaną przed 5 marca. Opowiadają, że gdyby po ukończeniu żniw nie przyszło do przewidywanych ogólnie niepokojów agrarnych, to wybory ponowne odbędą się w październiku.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent petersburski „Berl. Tagebl.“ donosi następujące szczegóły, które poprzedziły nominacyę Stołypina. Kiedy car podpisał dekret rozwiązujący Dumę, zawezwał do siebie Stołypina i oświadczył mu, że Goremykin jest znużony rządami, wobec czego zapytuje Stołypina, czy obejmie rządy. Stołypin wskazał na trudności położenia, na swój brak doświadczenia i na ogromnie ważne zadania, jakie go czekają. Na to car zapewnił go, że będzie go popierał. Dziś — zauważa korespondent „Berl. Tagebl.“ — Stołypin inaczej zapatruje się na kwestyę rządów, przekonał się już bowiem, że w Rosyi istnieją dwa rządy, mimo, że zaprzeczył temu, kiedy jako minister spraw wewnętrznych przemawiał w Dumie.

Obecnie jasną mu już jest rzeczą, że gubernatorowie nie słuchają jego rozkazów, a jako jaskrawy przykład przytacza korespondent stanowisko, jakie zajmuje gen. gubernator Królestwa, Skałłon. Posiada on 300.000 żołnierzy, a mimo tego rzekomo nie może przywrócić spokoju.

Stołypin prawdopodobnie, jak Witte domagać się będzie usunięcia Skałłona, mówią nawet, że Stołypin domagać się będzie jego ukarania w drodze administracyjnej. Z tego przykładu wynika, że Skałłon ze swej strony ma silnych popleczników u dworu. Jeżeli się nie uda usunąć Skałłona, w takim razie program Stołypina, zawierający reformy liberalne zaraz z początku natrafi na poważną zaporę, która wstrzyma również i koła liberalne od wstąpienia do gabinetu.

Petersburg. (Tel. wł.) Willa Stołypina jest silnie strzeżona dzień i nocą, ponieważ prezes ministrów obawia się zamachu na siebie i rodzinę.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.“ ogłasza interwiew swojego petersburskiego korespondenta z prezesem ministrów Stołypinem. Stołypin podkreślił, że pragnie 3 wolne teki oddać w ręce mężów ludu. Wiadomości, jakoby prowadzone w tej mierze konferencye, skończyły się fiaskiem nie są prawdziwe, Stołypin spodziewa się, że doprowadzą one do pomyślnego rezultatu.

W każdym razie wykluczonem jest, aby rządzić miał reakcyjnie. Również nie wierzy Stołypin aby wybuchnąć miał strajk generalny, rząd na wszelki wypadek jest na to dobrze przygotowanym.

Petersburg. (P. Ag.) Prokuratorya wytoczyła sądowe postępowanie przeciw byłym członkom Dumy, którzy podpisali w Wyborgu odezwę do ludności.

Wiadomości krakowskie.

Wiedeń. (TBK.) Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów, mocą której dopuszczono dra Wacława Tokarza do wykładów na wydziale filozoficznym wszechnicy Jagiellońskiej w charakterze prywatnego docenta historyi powszechnej.

Katastrofy kolejowe.

Berlin. (TBK.) Dzienniki poranne donoszą: Pociąg pośpieszny Paryż--Kolonia wykoleił się między stacyami La Buissiere a Solfe, z powodu uszkodzenia szyn.

Lokomotywa spadła z nasypu. Palacz zabity, maszynista ciężko ranny. Z podróżnych nikt nie odniósł obrażeń.

Zmniejszenie zbrojeń.

Londyn. (TBK.). W Izbie lordów w toku ogólnej rozprawy nad budżetem marynarki, oświadczył pierwszy lord admiralicyi, że ze względu na wielkie zmiany i na zwłokę, jaka nastąpiła w budowie okrętów zagranicą, uznała admiralicya za rzecz słuszną zmniejszyć i w tym roku program budowy floty angielskiej; na postanowienie to wypłynął również fakt, że tegoroczne manewry wykazały dużą sprawność i bitność angielskiej armii.

Tokio. (TBK.) Szefem sztabu genneralnego (w miejsce Kodamy) zamianowany został generał Oku.

Kijów. (Tel. pryw.) Straty z powodu pożaru w młynie Brodzkiego wynoszą 3 miliony rubli.

Komisya krajowa spraw przemysłowych.

Komisya krajowa spraw przemysłowych odbyła swe posiedzenie d. 29 lipca 1906. Przewodniczył J. E. hr. Stanisław Badeni. Zastępca przewodniczącego dr. Władysław Jahl. Obecni członkowie: dr. A. Benis, W. Biechoński, L. Baczewski, J. Drewnowski, J. Franke, A. Gorayski, dr. H. Kolischer, dr. J. Leo, T. Merunowicz, dr. St. Rittel, dr. T. Rutowski, A. Soltyński, K. Schayer, dr. W. Stesłowicz, dr. H. Szarski, N. Ulmer, J. Wczelak, dr. J. Wereszczyński, W. Szuchiewicz, E. Zieleniewski, dr. A. Zgórski, B. Żardecki. Sekretarz komisyi J. Starkel, referent techniczny K. Łoziński.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego poświęcił przewodniczący gorące wspomnienie ś. p. Janowi Rotterowi, członkowi komisyi i jej wiceprezesowi, podnosząc jego niezmordowaną działalność w życiu publicznem. Słów przewodniczącego wysłuchali obecni stojąco, oddając cześć pamięci zmarłego.

Z porządku dziennego odczytał sekretarz komisyi sprawozdanie z czynności obu komitetów stałych, które przyjęto do wiadomości.

Dr. A. Zgórski zdał sprawę o stanie funduszów, które na dalsze pożyczki w krajowym funduszu przemysłowym są do rozporządzenia.

Dr. W. Stesłowicz przedstawił imieniem komitetu specyalnego sprawę tkalni mechanicznej na 500 krosien, która ma być w Andrychowie przy pomocy krajowego funduszu przemysłowego przez znaną w przemyśle włóknistym firmę urządzoną. Nad przedmiotem tym rozwinęła się obszerna dyskusya, poczem uchwalono, ażeby zgodnie z zasadniczą uchwałą sejmową przedstawić Wydziałowi krajowemu wniosek udzielenia pożyczki w kwocie 400.000 kor. na urządzenie i wprowadzenie w ruch rzeczonej tkalni mechanicznej.

Sekretarz J. Starkel przedstawił projekt preliminarsa wydatków na podniesienie w kraju rękodzielnictwa, przemysłu i handlu na rok 1907.

Suma wszystkich wydatków, płynących na ten cel od czynników miejscowych, z dochodów własnych, oraz subwencyi państwa i kraju, obliczono w preliminarzu na 1,159.069. Udział samego funduszu krajowego wynosi 749.322 i jest o 56.827 kor. wyższym w porównaniu z budżetem na r. 1906. Na podwyżkę tę składają się przedewszystkiem: udział kraju w utrzymaniu szkoły rzemiosł w Drohowyżu, mającej przejść pod zarząd Wydziału krajowego, w kwocie 28.000 k., subwencya na Muzeum technologiczne, założone i urządzić się mające przez Izbę handlową i przemysłową we Lwowie 5000 k., nadwyżka subwencyi na nowo zorganizować się mające Muzeum przemysłowe w Krakowie 2000 k., podwyższenie kredytu na kursy majsterskie (2000 k.), na stypendya (4000 k.), na zasiłki bezzwrotne, na cele przemysłowe (4000 k.), na wystawy (2000 k.) i t. d.

Wynika z tego, że z kwoty 1.250.000 kor. wyczerpano po 28 lipca b. r. 795.000 kor., pozostaje przeto 455.000 kor., do których doliczyć jeszcze należy spodziewane zwroty z rat pożyczkowych i nadzwyczajne spłaty w kwocie 150.000 kor., co czyni razem 605.000 kor. Gdy jednak nie wszystkie, wydane już promesy przyjść mogą w roku b. do zrealizowania, a wpływy na rok 1907 wyniosą około 1,200.000 kor., mogą być dalsze pożyczki w znacznie wyższej kwocie proponowane. Na podstawie szczegółowych wniosków które następnie sprawozdawca imieniem komitetu przemysłowego referował, uchwaliła Komisya po wyczerpującej dyskusy przedstawić Wydziałowi krajowemu 15 podań o pożyczki w kwocie 345.000 kor. do uwzględnienia. Są między niemi: 2 pożyczki na fabrykacye zapałek w łącznej kwocie 70.000 k., pożyczka na garbarnię 25.000 kor., na fabrykacyę tłuszczu roślinnego (na wzór kunerolu) 30.000 kor., na fabrykę mydła i świec 50.000 kor., 2 pożyczki na fabrykacyę lakierów i farb 60.000 kor., na wyrób waseliny 20.000 k., na fabrykacyę czopów 8000 k., na wyrób ozdób na drzewka i t. p. 8000 kor., na farbiarnię i drukarnię tkanin 20.000 kor., na fabryczny wyrób krzeseł 25.000 kor., na wyrób lin drucianych 20.000 k., na fabrykacyę surogatu kawy 3000 kor., na zakład haftów artystycznych 6000 kor.

Po przeprowadzeniu dyskusyi i uchwaleniu zmian w dwóch pozycyach preliminarza ustalono wydatki funduszu krajowego wedle głównych działów jak następuje

1) na szkolnictwo przemysłowe i handlowe	532.562 k.
2) na zasiłki i pożyczki na cele przem. i handl.	186.800 „
3) na komisyę kraj. dla spraw przemysłow.	29.960 „
Razem	749.322 k.

Nastąpiły sprawozdania z lustracyi szkół przemysłowych. P. A. Sołtyński zdał sprawę o szkołach: garncarskiej w Kołomyi, koronkarskiej w Zakopanem i kołodziejskiej w Grzymałowie. J. Starkel zaś o szkołach koszykarskich w Rudkach, Chyszewicach, Milczycach, Niżniowie, Warzycach i o kursie centralnym koszykarskim we Lwowie.

Na tem posiedzenie zamknięto a załatwienie reszty spraw porządku dziennego pozostawiono do następnego posiedzenia.

Posiedzenie trwało z przerwą dwugodzinną w południe, od 10 godz. rano do pół do 8 wieczorem.

Depesze handlowe z 31 b. m.

Wiedeń, 31 lipca. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·37, Renta majowa 99·55, Węgierska renta koronowa 94·90, Akcye kredytowe 666·50, Kredytowe węgierskie 807·—, Bank austryacki 308·—, Unionbank 549.—, Bankverein 548·—, Länderbank 433·—, Kolej państwowa 671·—, Lombardy 166·—, Elbenthal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tyton. —·—, Alpiny 574·50, Rima muranyi 570·—, Praskie Towarzystwo żelazne —·— (ex. kup., Losy turec. 162·75, Ruble 250·25, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 98·50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100·85, 4 proc. gal. poż. kraj. z r. 1893 98·50, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 98·80, 56 l. zast. Tow. kred. 98·90, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 79·25.

Usposobienie spok.

Berlin, 31 lipca. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 208·75, Disconto Comandite 182·—.

Usposobienie spok.

Budapeszt, dnia 31 lipca. Pszenica na październik 14·86 do 14·88, pszenica na kwiecień 15·44 do 15·46, Żyto na październik 12·58 do 12·60, żyto na kwiecień —·— do —·—. Owies na październik 12·80 do 12·82, owies na kwiecień 13·02 do 13·04, Kukurudza na lipiec —·— do —·—, kukurudza na sierpień 12·50 do 12·52, kukurudza maj 1907 r. 10·90 do 10·92. Rzepak na sierpień 32·50 do 32.70.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty mierne.

Chęć mierna

Usposobienie ustalone

Pogoda gorąco.

W naszej Administracyi złożyli:

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej (dla akademickiego Koła krakowskiego):

36 kor. jako czysty dochód z wieczorku patryotycznego w Szczucinie urządzonego staraniem grupy młodzieży gimnazyalnej z Tarnowa.

Na Macierz Szkolną w Cieszynie:

Zebrane w Perepelinkach 42·60 kor.

Dla ciemnej nauczycielki J. S.:

Ignacy Spirydowicz z Maryampola 1 kor.

MAŁY FELIETON.

Jacques Constant. OFIARA.

(Dokończenie).

— Naprawdę mamo, znajdujesz, że jest mi lepiej? Nie są to tylko słowa pociechy, przysięgasz mi?...

— . . .

— Dziś rzeczywiście, czuję się lepiej, lecz ta sobota, jakżeż krytyczną była! Przyznaję, żem już upadł na duchu. Zdawało mi się nawet, że i doktór miał minę zaniepokojoną.

— . . .

— Tak się ma rozbujałą imaginacyę, gdy się jest chorym! Nigdy tyle nie myślałem o śmierci. Brrr! To nie wesoło myśleć, że staniemy się wkrótce jakąś wstrętną masą, która nawet nazwy niema. Nie wzruszaj ramionami, ja nieraz zadaję sobie pytanie, czy nie mam gruźlicy.

— . . .

— Ależ ten kaszel uporczywy, te poty w nocy, ta krew, którą wyrzucam...

— . . .

— Tylko, że zepsute naczynie nie mogłoby pomieścić w sobie tak wielkiej jej ilości. Zresztą, doktor twierdzi, że ze strony płuc nic mi nie grozi...

— . . .

— W istocie, zezwolił mi jeść wszystko, na co mam tylko ochotę, to najlepszy dowód poprawy. Ale co tam! mówmy o czem innem. Żeby się czuć dobrze, nie można zbyt szczegółowo analizować siebie.

Czy wiesz mamo, powziąłem ważny zamiar. Chcę się ożenić.

— . . .

— Nie domyślasz się z kim? Z moją kuzynką Anną. Pocóż to zdumienie na twej twarzy! Możnaby sądzić, że spotkało cię coś zupełnie nieoczekiwanego. A więc nic nie zauważyłaś? A jednak, od dawna już kochałem ją w skrytości mego serca, nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Lecz w ostatnich miesiącach mi-

łość moja doszła do świadomości swej siły. Nigdy przedtem nie ukazała mi się w takiem świetle jej piękność, wdzięk i słodycz.

— . . .

Dlaczego to niezadowolenie? Wybór mój zaskoczył cię niespodzianie? Och! domyślam się, przeznaczałaś dla mnie pannę dobrze położoną, ustosunkowaną, w rodzaju Magdaleny Bernin, lub Betty Logache. Tymczasem omyliłaś się, mamo. Te salonowe lalki nie odpowiadają memu ideałowi. Dla mnie potrzeba duszy prostej i cichej. A przytem jestem pewny, że kuzynka moja kochać mię będzie.

— . . .

— Intrygantka, ona? Jesteś niesprawiedliwą. Nigdy nie okazywała się kokietką i nawet nigdy nie dowiedziałbym się o jej uczuciu, gdyby oczy jej tak umiały zachować milczenie, jak usta. Sprzeciwiała się temu, żebym cię uwiadomił o tem, obawiała się twego sądu.

— . . .

— Dlaczegoż nie miałbym jej zaślubić? Czy jest mniej warta od innej? Co masz jej do zarzucenia? Że nie posiada majątku? Czyż mój nie wystarczy dla nas obojga? Posłuchaj mamo, nie masz prawa sprzeciwiać się małżeństwu z miłości, ponieważ sama wybrałaś mego ojca pomimo woli twych rodziców, którzy uważali za zbyt skromne jego stanowisko dla ciebie.

— . . .

— Alboż jestem za młody do ożenienia się? Dzięki tobie nie potrzebuję kłopotać się o stronę materyalną, a zresztą myślałem nad tem poważnie i przyszedłem do przekonania, że życie jest bardzo krótkotrwałe. Po co odkładać, gdy szczęście samo do rąk wchodzi? Czyż można mieć pewność, że się będzie istniało jeszcze rok jeden?

— . . .

— Na co czekać? Po powrocie do Paryża? Żeby zgromadzić na wesele tłum obojętnych, z których najlepsi jeszcze zazdrościć nam będą szczęścia. Podług mnie zyska jeszcze na uroczystości ceremonia, gdy się tutaj odbędzie w ścisłem kółku, bez akcesoryj zbytecznych, stosownych dla panny Magdaleny. Przytem doktorzy nie określili terminu naszego pobytu w Montreux, a uprzedzam cię, że okrutnem i niebezpiecznem będzie skazywać nas na długą zwłokę. Rozsądek mój ma granice.

— . . .

— Mamo, czyż jeszcze cię nie przekonałem! A jednak nie postawiłaś żadnego argumentu, którego by zbić nie można było.

— . . .

— Stan mego zdrowia nie jest zadawalający. Lecz jeśli siły mi powracają, jeśli wyzdrowienie moje jest tylko kwestyą czasu? Przecież... przez litość!... nie łudzisz mię chyba co do istotnego stanu mego zdrowia? Może się nie mylę, gdy wydaje mi się, że jestem gruźliczym? A w takim razie spełniasz swój obowiązek, broniąc połączenia mego krótkiego i godnego litości istnienia z promienną wiosną Anny...

— . . .

— Zapewniasz mię, że tak nie jest? W takim razie niema żadnych przeszkód. Mamo, błagam cię, powiedz: tak, a oboje miłością naszą ci się odwdzięczymy. Nie opuścimy ciebie, pozostaniemy przy tobie na zawsze. Bo przedewszystkiem, co może ci być droższem od szczęścia mojego?

— . . .

— Boże, jakżeż ja cię mam uściskać za to dobre słowo! O nie, nie będziesz sobie wyrzucała tego. Anno, Anno, chodź prędko! Mama się zgodziła! Mama się zgodziła!

*

— Tak, pani, wszystko się skończyło. Syn pani już nie potrzebuje więcej naszych starań. Niestety, rozwiązanie to było przewidziane! Lecz boleść nie powinna cię pani zaślepiać na grożące ci inne żałoby. Badałem synowę pani: jeden wierzchołek płuc ma bardzo zajęty, a w stanie, w którym się teraz znajduje, za nic nie odpowiadam.

— . . .

— Tak, stan poważny przyspiesza objawy tuberkuliczne. Co zaś do dziecka, poczętego w czasie choroby, przyniesie ono nieuniknienie skłonności rodziców.

— . . .

— Przecież uprzedzano panią o tem! Jak można było zezwolić na związek potworny z punktu medycznego.

— . . .

— Chciała pani, żeby syn jej do końca nie domyślał się swego stanu i choć przez kilka miesięcy cieszył się szczęściem, którego jednak nie powinien był zaznać. Czy zastanowiła się pani nad tem, że powodujesz przez macierzyński swój egoizm cały szereg katastrof? Poświęcając na ofiarę młodość i piękność, rozsiałaś chorobę i śmierć. Życzę ci, pani, nie doznawać nigdy wyrzutów sumienia.

Przeł. Z. P.

Dział ekonomiczny.

Przemysł współdzielczy, jako ratunek przed nędzą.

W epoce, w której rządy państw zajmują się pomnażaniem sił zbrojnych dla utrzymania pokoju i dla miłości tegoż pokoju, niepokoją poddanych swoich wciąż nowymi podatkami, poddani, pod uciskiem swoich ciężarów, zmuszeni są do pewnej reakcyi i samoobrony w postaci niewinnej, lecz nader skutecznej, do tworzenia stowarzyszeń współdzielczych.

Współdzielczość jest potężnym środkiem organizacyjnym warstwy nieposiadającej; jest szkołą wykształcenia ekonomicznego i handlowego, pozwala klasie uboższej żyć taniej, zwrastać w siłach, mieć więcej swobody i niezależności, wreszcie swtarza jedność w narodzie, gdyż względy ekonomiczne były i zostaną zawsze ważnym naturalnym podkładem polityki każdego kierunku; a zatem współdzielczość, jako polityka ekonomii, w każdym obozie znajdzie zwolenników; powołana jest przeto do odegrania ważnej roli. Od pół wieku organizacya współdzielcza zaczyna wzrastać w siłę.

Anglia ma już około dwóch milionów członków stowarzyszeń współdzielczych, którzy wraz z rodzinami tworzą zastęp około 10 milionów stowarzyszonych. Obroty stowarzyszeń angielskich do dwóch miliardów franków rocznie dochodzą.

W Niemczech same stowarzyszenia spożywcze liczą ponad 1 milion członków, co stanowi około 5 milionów samych spożywców.

We Francyi współdzielczość z każdym dniem zdobywa nowe pola i liczy już dziś kilkaset tysięcy stowarzyszonych.

Włochy wykazują również wzrost olbrzymi.

Nawet małe państewka bałkańskie, mimo nizkiego stanu kultury ludności, mogą pochwalić się wzrastającą organizacyą wpółdzielczą.

Wzrost ten ilustruje dosadnie, jaką nieodzowną potrzebą chwili bieżącej stała się współdzielczość.

Galicya liczy obecnie już około 600.000 stowarzyszonych, co wobec z roku na rok wzrastającej liczby nowych stowarzyszeń, a z niemi i liczby członków, pozwala przypuszczać, że idea współdzielcza i u nas wydawać będzie coraz silniejsze rezultaty i spopularyzuje się zupełnie.

Podług danych statystycznych przedstawionych na 6-tym kongresie Związku współdzielczego międzynarodowego, z ogólnej liczby 91.066 stowarzyszeń współdzielczych istniejących w r. 1904 na całym świecie, najpoważniejsza ich liczba przypada na Niemcy 19.380, na Szwajcaryę 17.007, na Francyę 13.800, na Austryę 7.616, na Stany Zjednoczone 4.558 i t. d., pokazuje się zatem, że względy terytoryalne bynajmniej nie wpływają na ilość stowarzyszeń, lecz stopień kultury i fiskalizm państwowy.

Gdzie stopień kultury jest wyższy, tam współdzielczość wzrasta sama przez się; gdzie fiskalizm jest uciążliwszy, tam współdzielczość, pomimo ucisku fiskalnego, wzrasta, jako jeden ze środków ratunkowych.

Podział stowarzyszeń współdzielczych na kategorye nie wszędzie jest jednakowy. Na ogół przeważa ilość stowarzyszeń i syndykatów rolniczych 44.176, kredytowych 27.489, i stowarzyszeń spożywczych 11.530. Najniższą cyfrę dają stowarzyszenia wytwórcze 1.519. Tych ostatnich posiadają Włochy 607, Francya 328 i Anglia 146.

Według statystyki galicyjskiej, w tymże samym czasie było czynnych stowarzyszeń wytwórczych 57, liczba zanadto mała na potrzeby ludności.

Zważywszy, że Galicya jest krajem przeważnie konsumcyjnym, a mało przemysłowym, zatem stale żywiącym pasożyta w postaci przemysłu obcego, należy usilnie i jak najspieszniej tworzyć przemysł miejscowy, zaspakajający przedewszystkiem artykuły codziennej potrzeby.

Stworzenie przemysłu wielkiego wymaga specyalnych warunków, utrudniających szybki wzrost jego; przemysł jednak współdzielczy, oparty nie na sile jednostek, lecz całej masy jednostek, będących zarazem konsumentami, znakomicie ułatwia i przyspiesza pożądaną dla kraju wytwórczość w ogniskach, po całym kraju gęsto rozsianych.

Powinniśmy raz zrozumieć siłę w nas tkwiącą: siłę spożywczą. Siła ta powinna zjednoczyć wszystkich spożywców w współdziałaniu i stworzyć z nich nie tylko własnych kupców, lecz i własnych producentów.

Uwagi powyższe nie podajemy jako nowe, lecz w w przekonaniu, że częste ich powtarzanie wsiąknie nareszcie w duszę narodu, obudzi go z letargu ekonomicznego, i zmusi do szczerszego popierania przemysłu swojskiego, jako jedynego niemal oręża przeciwko nędzy kraju całego.

(ZWIĄZEK).

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 31 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·40 do 8·60, pszenica na terminy 0·— do 0·—. Żyto gotowe 5·50 do 5·70, żyto na termina 0·— do 0·—. Owies obroczny gotowy 8·60 do 8·80. Owies obroczny na termina 0·— do 0·—. Jęczmień pastewny 6·70 do 7·—, jęczmień browarniany od —·— 0·—. Rzepak nowy —·— do ——. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 6·60 do 7·—. groch do gotowania 9·50 do 10·50, Wyka —·— do ·—. Bobik 0·— do 0·—. Hreczka ·— do —·—. Kukurudza nowa 0·— do 0·—, kukurudza stara —· do —·—, Chmiel nowy za 56 kilo —·—do —·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —, koniczyna szwedzka —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35·75 do 36·—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18·75 do 19·—.

Przy ruchu ograniczonym usposobienie słabe przeważnie.

Odpowiedzialny redaktor
Józef Ziembiński.

Obwieszczenie.

Zwyczajne ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa kredytu i oszczędności w Rohatynie, stow. zarej. z ogran. poręką, odbędzie się dnia **6 sierpnia 1906 r. o god. 4 popoł. w biurze Towarzystwa w Rohatynie** z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi.
2. Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej dnia 2 i 3 sierpnia 1904 r. rewizyi, przepisanej ustawą z dnia 10 czerwca 1903 nr. 133 Dzu. u. p., wraz z uwagami Wydziału Powszechnego Związku we Lwowie.
3. Uchwały dotyczące sprawozdania tudzież przyjęcia takowego wraz z uwagami Związku do wiadomości.
4. Zmiana statutu, a w szczególności zmiana §§. 1, 2, 4, 5, 6, 8, 10, 15, 16, 17, 26, 29, 30, 31, 33, 34, 38, 39, 41, 43, 45, 46, 49, 50, 58, 60, 61, 68 i 76 statutu.
5. Wybór członków Dyrekcyi.
6. Uregulowanie wynagrodzenia członków Dyrekcyi.
7. Wnioski członków.

Zauważa się, że w myśl § 39 ust. 1 statutu uchwały o zmianie i uzupełnieniu statutu powzięte być mogą tylko w obecności 2/3 części wszystkich członków większością 2/3 głosów obecnych, a w razie braku kompletu odbędzie się w myśl § 39 ust. 2 stat. ponowne nadzwyczajne walne zgromadzenie członków dnia 9 sierpnia 1906, które bez względu na ilość zebranych większością 2/3 głosów obecnych prawomocnie obradować i uchwalać będzie.

Rohatyn w lipcu 1906. 8248

Rada nadzorcza Towarzystwa kredytu i oszczędności w Rohatynie stow. zarej. z ogr. poręką.

Berl Weiland sekretarz. — *Leon Beidaff* przewodniczący.

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliograwury z obrazu

GROTTGERA „POCHÓD NA SYBIR“

Obrazy te, wielkości 90 × 60 ctm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo nizkiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej koron 8. Zamiejscowi abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i porto pocztowe 75 halerzy.

Kuryerek Bibliograficzny

księgarni H. Altenberga we Lwowie

wychodzi w „Słowie Polskiem“ każdego wtorku i piątku podaje ostatnie nowości wydawnicze.

3831	kor.
Anarchizm a bandytyzm.	—·20
ANDREJEW L. Życie O. Wasyla. Otchłań. Dwie nowele	1·60
BAŁABAN JÓZEF. Historya Polski, wydanie II. rozszerzone, ozdobione, 135 rycinami, kart.	1·60
BERENT WACŁAW. Źródła i ujścia Nietscheanizmu	2·20
BOLSCHE WILHELM. Miłość w przyrodzie	5·50
COUTURAT Dr. L. prof. Powszechny język międzynarodowy opracował dr. B. Dybowski.	—·20
ĆWIERCIAKIEWICZOWA L. Jedyne praktyczne przepisy konfitur, likierów, marynat, ciast itp.	3·20
DOBRZAŃSKI ST. Tajemnica, fraszka, sceniczna w jednej odsłonie	—·80
GOLIŃSKA Dr. Z. Miasta i cechy w dawnej Polsce z rysunkami w tekście	—·80
HALICKA BLANKA. Nowelle włoskie	2·—
HRYNIEWIECKI. Nasze lasy	—·40
Jak chłopi sycylijscy walczyli o swe prawa i lepszą dolę.	—·40
JANKE O. Zasady hygieny szkolnej podręcznik przeznaczony dla użytku nauczycieli, kierowników szkół i lekarzy szkolnych	4·70
KORNMAN S., inżynier. Mapa Galicyi i Bukowiny w skali 1 : 750.000	2·80
LABICHE E. Moja córeczka, komedya w jednym akcie przekład A. Walewskiego	—·80
LOEB J, Wstęp do fizyologii i psychologii porówn.	4·70
MENZEL Dr. A. Systemy prawa wyborczego i ich ocena	—·40
MIRBEAU OKTAWIUSZ. Ksiądz Juliusz	3·60
MOZER G. Tatuś pozwolił, komedya w jednym akcie przekład Adolfa Walewskiego	—·80
SOREL ALBERT. Sprawa wschodnia w XVIII w.	5·—
Z doświadczeń aresztowanego.	—·20

II wydanie.

Inżyniera

S. Kornmana

MAPA

komunikacyjna

Galicyi i Bukowiny

według najnowszych źródeł urzędowych, z podziałem na powiaty, opuściła prasę.

Nakładem Księgarni **H. Altenberga** we Lwowie, 1906. **Cena k. 2·80.**

z przesyłką pocztową 3·15 7093

Colosseum Hermanów. — Od 1 sierpnia: **Yukito Toro Trio** sensacyjne oryg. igrzyska wojenne. **Les Noel-Desanges**, duet **Vittorio i Georgetto**, fenom. tancerze na rękach. — **„Uderzająca piękność“**, wodewil, 12 wspaniałych atrakcyj. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dziennik. Plohna, Karola Ludwika 9.

BERNARD POŁONIECKI
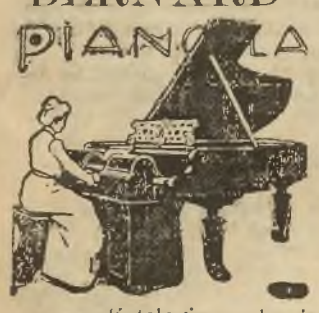
Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 1 — poleca: **Fortepiany i pianina** z pierwszorzędnych fabryk jak: Ehrbara, Heitzmana, Schmida, Hofbauera, Stingla, Dörra i wielu innych. 779
Zastępstwo: Steinwaya z Ameryki, Blüthnera z Lipska, Schiedmayera ze Stutgartu i — PIANOLI
Wypoż. nowych instrumentów.
— Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie. —

Obwieszczenie.

Gmina wyznaniowa izraelicka we Lwowie zamierza sprzedać realność pod lk. 6881/4 we Lwowie położoną objętą whl. 598/1 ks. gr. gminy miasta Lwowa, a składającą się z parceli bud. l. kat. 887 na której wystawione są 2 domy parterowe oraz parcel gruntowych ll. kat. 452, 453, 454, 455 i 456 o łącznym obszarze 892 sążni kwad.

Chęć kupna mający zechcą wnieść opieczętowane oferty wraz z 5 proc. wadyum do Prezydyum przełożeństwa gminy wyznaniowej izrael. we Lwowie do dnia 15 października 1906 r.

Reprezentacya gminy wyznaniowej zastrzega sobie prawo niezatwierdzenia żadnej oferty.

Lwów, dnia 20 lipca 1906. 8313

Przełożeństwo Gminy wyznan. izrael. we Lwowie

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Ogłoszenie.

W dobrach fundacyi Stanisława hr. Skarbka w Smorzu nabyć można 10.000 tyk chmielowych z doborowego górskiego materyału. Bliższą wiadomość udzieli Administracya centralna Fundacyi hr. Skarbka Lwów — Gmach Skarbkowski. 8340

GUTTMANNA

oryginalne patentowane

Klozety pokojowe

(w rozmaitych dyskretnych formach, bezwonne)

są dla zdrowia i pielęgnowania chorych niezbędne

Bidets, Irrigateurs, higien. spluwaczki w wielkim wyborze. Oddział klozetów i pokoi kąpielowych, artykuły dla chorych, fotele do wożenia chorych, meble żelazne itp.

Illustrowane cenniki gratis i franko wysyła

c. i k. uprzyw. fabryka klozetów

L. Guttmanna

Lwów ul. Jagiellońska 8. (naprz. ul. 3 Maja).

Główne zastępstwo Austro-Węg. Thermophor. Przedsiębiorstwo. (Ciepło bez ognia). 7683

Własne składy w Wiedniu, Budapeszcie i Bukareszcie.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Towarzystwo komandytowe

HUGO BURGER

Fabryka pieców gazowych

Wiedeń, I. Getreidemarkt 10.

Telefon 1399. 3707

Gazowe **piece**

Gazowe **kominki *)**

Gazowe **kuchnie**

Gazowe **maszynki do gotowania**

Gazowe **piece kąpielowe**

*) Nowość: Gazowe ogrzewacze trwałe.

Jak wygląda praca biurowa

Amerykańskiej maszyny do rachowania „OMEGA“

[we wszystkich państwach z amer. patent.] wynalezionej w ostatnich czasach na której można wykonywać bardzo szybko mechanicznie, bez najmniejszego natężenia umysłowego wszelkie działania rachunkowe jakoto: dodawanie, odejmowanie, mnożenie, dzielenie, potęgowanie pierwiastkowanie itd. Niezbędne dla wszystkich i wszędzie, którzy mają jakąkolwiek styczność z rachunkami. Z powodu przystępnej ceny każdy może sobie bez wielkich kosztów zaprowadzić takową u siebie. — Proszę zaraz żądać illustrowanego prospektu, który odwrotną pocztą wysyłam franko i darmo. Wyłączna reprezentacya i główny skład amerykańskich maszyn do rachowania „OMEGA“ M. MIESZKOWSKI, Kraków, ul. Felicyanek 17. — Agenci potrzebni. — P. T. Kupcom stosunkowo do odbioru ilości sztuk odpowiedni procent. 7491

„Świat Kobiecy“

organ Zjednoczonego Koła Ziemianek

jest jedynem pismem zamieszczającem obok licznych prac społecznych, pedagogicznych i literackich, sprawozdania ze wszystkich posiedzeń i zjazdów stowarzyszeń kobiecych; referaty wygłaszane w Kole Ziemianek i bogaty przegląd działalności kobiecej.

W bieżącym kwartale zamieścimy nowelę Adama Szymańskiego p. t.:

„AKSINJA“

którą znakomity autor wykończa dla nas. Artykuły specyalne gospodarcze i ogrodnicze zamieszczamy w oddzielnym dodatku w formacie książkowym. Obecnie rozpoczęliśmy pracę o rasach kur znanego hodowcy R. Schönfelda.

Prenumerata wynosi rocznie kor. 16·— dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“ kwartalnie kor. 3·—. 4372

Dla Pp. Przedsiębiorców lub emerytów.

Dom murowany nowo zbudowany, o 4 ubikacyach, dachówką kryty, tuż obok kaplicy i kościoła z cudownym obrazem Matki Najświętszej w KOCHAWINIE koło Stryja, gdzie są liczne odpusty, z parcelą 1/2 morgową, bardzo odpowiednie dla pp. przedsiębiorców lub emerytów (stacya kolei i poczta w miejscu) jest do **sprzedania.** 7980

ADRES: **Julia Mojseowiczowa w Kochawinie.**

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

— **Juliusz Słowacki.** —

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Admin. „Słowa Polskiego“, ul. Chorążczyzna 17—19 i w kantorze w Pasażu Mikolascha.

Beniowski hr. M. A. DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEŃ na Syberyi, w Azyi i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . K. 1·—
Blicher Clausen J. STRYJ FRANIO, powieść z życia duńskiego . . . . . K. 1·20
Compain L. M. PRZEBOJEM, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny . . K. —·60
Coulevain Piotr de. NA GAŁĘZI. Przekład z francuskiego F. Popławskiej. . . . . K. 1·80
Daudet Alfons. NOWELE Z CZASÓW OBLĘŻENIA PARYŻA. Czyt. Polska . . . . K. —·60
Doyle Conan. CZERWONYM SZLAKIEM, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 K. —·60
Gąsiorowski Wacław HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6·—, w ozdob. opr. . . K. 7·80
Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4·—, w ozd. opr. . . K. 4·60
Głąbiński Stanisł. Dr. ZAMACH NA UNIWERSYTET POLSKI WE LWOWIE, Lwów 1902 . K. 1·—
Głąbiński Stanisław Dr. LUDNOŚĆ POLSKA W GALICYI WSCHODNIEJ. Referat wygłoszony na I-ym wiecu narodowym we Lwowie . . K. 1.—
Glin Elinor. WIZYTY ELŻBIETY. Powieść. Przekład z angielskiego B. Neufeldówny . . K. —·60
Gorkij M. OPOWIADANIA, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zazubrina . . . . . K. —.60
Grottger. POCHÓD NA SYBIR. Heliograwura wielkości 90 : 61 c/m. . . . . K. 3·—
Gruszecki Art. WIĘKSZOŚCIĄ, pow. współcz. K. 2·—
Hauch C. TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1.20, w ozd. oprawie . K. 1·80
Heryng Zygmunt. LOGIKA EKONOMII. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3·—, dla prenumeratorów . . K. 2·—
Hobson Jan A. ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁCZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 0·25, dla prenum. . K. 4·—
Hofmanowa Klementyna z Tańskich . WYBÓR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielowski, Cena zniżona . . . . K. 3·— w ozdob. opr. w 3 tomach . . . K. 4·80
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) HRYHOR SERDECZNY, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu . . . . . K. 1·20
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) O BYT, powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, 3 tomy, wydanie jubileuszowe z portretem autora. Lwów, 1903, cena K. 6·—, zniżona na . K. 3.—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) SYLWETY EMIGRACYJNE. Wielka 8-ka . . . . . K. 6·—
Krajewski Józef. TAJNE ZWIĄZKI W GALICYI (1833—1841), Lwów, 1903 . . . . K. 1·20
Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). DZIECIĘ STAREGO MIASTA, obraz. na tle ostatniego powstania polskiego . . . . . K. —·60
Kuncewicz Izydor. MOI ZNAJOMI, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —·60
Laskowski Kazimierz. Z RODU MARZYCIELI, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —·60
Lie Jonas. DZIADUNIO. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . . . K. —·60
Machar Jan. MAGDALENA. Przełożył z czeskiego Adam M-ski. K. 2·—. Dla prenumerat. . K. 1·—
Maszewski Stanisław. SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849 . . . . . K. —·60
OPOWIEŚCI JAPOŃSKIE. Spolszczył Jan G. K. —·60
Piło M. PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2·—. dla prenum. K. 1·20
Przygodny. WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH. Lwów, 1903 . . . K. 1·50
Rod Edward. DAREMNY WYSIŁEK, powieść, Lwów, 1903 . . . . . K. 1·20
Rojan K. MUSZKA, powieść, Lwów . . K. 3·—
Romanowska St. NAD MICHIGANEM. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . . . . . K. —·30
Rosny J. H. DOKTÓR HARAMBUR. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny . . . K. 1·20
Rossowski Stanisław. MOJA CÓRKA. Lwów K. 2·50
Rossowski Stanisław. PSYCHE, poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów K.3·—
Roveta G. LULU, powieść, przekład z włoskiego. . . . . K. 1·20
Rozwadowski Jan, Dr. RUSKIE BEZROBOCIE W R. 1902. Uwagi o jego terenie . . . K. 1·20
Sclavus Wiesław. UGODOWCY, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3·—, w ozd. oprawie K. 3·60
Seignobos K. DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10·40, dla prenum. K. 7·50
Słowacki Juliusz. Makryna Mieczysławska. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety . . . K. 2·—
Sołtan Abgar. PANNA SIEKIERCZANKA, — Szkic Lwów . . . . . K. 2·—
Spencer Herbert INSTYTUCYE ZAWODOWE. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . . K. 2·60 dla prenumeratorów . . . . K. 1·50
Wasilewski Zygmunt. NOWY KONRAD. Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów 1903 . . . . . K. 1·20
Wasilewski Zygmunt. ŚLADAMI MICKIEWICZA, Lwów, stron 300 . . . . . K. 3·60
W SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ. Dwie konferencye, materyały do programu polityki narodowej w Galicyi . . . . . K. 1·20
Wazow Jan. KRÓLOWA KAZAŁARSKA, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przełożył J. G. . . . . K. 1·80
Wells H. G. CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY, przekład z angielskiego, Lwów . . . . K. —·60
Wilkoński A. RAMOTY i RAMOTKI . K. —·60
Witort Jan. ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO. Cena K. 2·60, dla prenumeratorów . . K. 1·50
Zora. DROGAMI ŻYCIA, powieść, Lwów . K. 1·20

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Przygotowuję przez wakacye do egzaminu prawnohist. na październik. Zgłosz. „Paulus“ Admin. Słowa pol. 8227

Poszukuje się studenta na lekcye biegłego w języku niemieckim, wiek do 14 lat, wyznanie obojętne. Zgłoszenia w biurze informacyjnem dla spraw wojskowych. Piekarska l. 37. 8318

Przygotuję do egzaminu III (politycznego) przez wakacye za utrzymanie na prowincyi. P. r. „Chrześcijanin“ Lwów. 8300

Przyjmuję dzieci do ogródka Treblowskiego. Ogród do ćwiczeń. Bielska, ul. Ossolińskich 8. 3487

Posady poszukiwane

Rutynowany koncypient adwokacki z prawem substytucyi poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. Słowa pol pod „Koncypient“. 8199

Młoda przystojna wdowa przyjmie samoistny zarząd domu na wsi lub w mieście. Oferty „Samoistna“. Biuro dzienników Sokołowskiego, Lwów. Anonimy bez odpowiedzi. 8339

Młody człowiek z budowy kolei szuka posady dozorcy lub magazyniera. — Adres: Straschno, Przemyślany. 8328

Skończony maturzysta, Królewiak, posiadający polski francuski i początki niemieckiego poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe oferty pod „K. G.“ Adm. Słowa Pol. 8329

Praktykant farmacyi z 7-miesięczną praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia Oskar Ecker, Brody. 8332

Posady zaofiarowane

Poszukuje się dozorców i dozorczyń do chorych. Zgł. pisemne do Zarządu szpitala w Sokalu. 8004

Młody człowiek z lepszego domu zostanie przyjęty jako woluntaryusz w biurze Tow. asekuracyjnego. Oferty pod „B.“ biuro dzienników Buchstaba. 8343

Zdolny pomocnik z działu bławatnego, władający językiem polskim ruskim i niemieckim znajdzie stałą posadę u firmy Ludwik Sirowy, Przemyśl. 8321

Subiekta cukierniczego, młodego do pomocy poszukuje zaraz cukiernia Józefa Lewickiego w Rzeszowie. 8322

Podróżującego z działu bławatnego, za prowizyą na prowincyę poszukuje się od 1 września. Oferty do Adm. Słowa pod „L. S.“ 8320

Branża żelazna. Zastępca, jaknajlepiej obeznany z większymi handlami towarów żelaznych poszukiwany na Galicyę. Tylko panowie z I-a referencyami, którzy obejmą także Delkredre świadomych branży, zechcą szczegółowe oferty przesłać pod „Skutek“ do Hotelu Royal w Krakowie. 8330

Firma P. Mikolasch i Ska we Lwowie poszukuje biegłego korespondenta handlowego w języku niemieckim z ładnem pismem, katolika i kawalera. Zajęcie całodzienne zaraz do objęcia.

Dwóch praktykantów miejscowych z dobrego domu z ukończoną 4 klasą gimnazyalną lub realną, z tych jednego do działu farbowego, drugiego do buchalteryi. Oferty tylko pisemne. 8260

Kasyerka do bufetu zaraz potrzebna. Wiadomość: kawiarnia Europejska, Lwów. 8307

Do warsztatów w Borysławiu potrzebny uzdolniony majster kotlarski głównie w zakresie reperacyi kotłów parowych, konstrukcyi rezerwoarów i tym podobnych robót. Reflektanci zechcą nadesłać wyszczególnienie poprzednich zajęć wraz z kopią świadectw; oraz podać swoje warunki pod adresem Akc. Tow. dla przemysłu naftowego. 8289

ALIANZ akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty w Wiedniu, poszukuje osób fachowo wykształconych pod nader korzystnymi warunkami. Nowicyusze zostaną pouczeni. **Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje: Generalna Reprezentacya we Lwowie, pl. Bernardyński l. 2a.** 8157

Do pierwszorzędnego handlu win w Łodzi (w Król. Polskiem) potrzebny jest **kiper** dobrze obeznany z samodzielnem prowadzeniem piwnicy i znający praktycznie pasteryzacyę lekkich win. Początkowa pensya 2500 koron. Łódź (Król. Polskie) poste-rest. Dystylarnia. 8185

Dzielni zastępcy (chrześc.) przyjęci będą przez wiedeńską firmę dla bardzo pokupnego między rolnikami artykułu za stałem wynagrodzeniem i prowizyą. Tylko szczególnie dzielni zechcą się zgłaszać pod „G. H. 5426“ poste rest. Lwów. 7386

Adwokat dr. Kohl w Przemyślanach poszukuje zaraz koncypienta biegłego w praktyce prowincyonalnej. 8114

Z powodu częstych reklamacyj zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracyi znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie **możemy przyjmować** z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Konfitury różane 1 klg. 2·40 w 1½ kg. słoikach wysyła gospodarstwo domowe Latacz. 8324

Pierwsza krajowa fabryka dyetetycznych wyrobów
Wola Duchacka — p. Podgórze
Poleca wyborne:
Gotowe ciasto do pieczenia (daje pieczywa na 8 osób) czekoladowe, korzenne, angielskie, zdrowia, paczka po 75 h.
„Leguminy pudding“ (legumina dla 6 osób) różne owocowe smaki po 20 h. czekoladowa po 30 h.
„Proszek drożdżowy“ po 10 h.
„Cukier waniliowy“ po 14 h.
„Waniliowy proszek do sosów“ po 12 h.
Wyroby te są do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych i delikatesów. jeżeli gdzie brak prosimy odnieść się wprost do fabryki. 5256

Świeży miód pszczelny lipcowy (tegoroczny zbiór pierwszy) patokę, deserowy, już rozsyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po **6 koron z opłatą pocztową** i blaszanki. **Zarząd dóbr i pasiek** Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 7890

Cukry deserowe

uznane przez znawców za najlepsze ½ klgr. w kartonie 1·30 zł., 1 klgr. w kart. 2·50 zł. poleca co dzień świeże
H. TRETER
parowa fabryka czekolady i cukrów, ul. Kopernika 3. 8216

Kupno i sprzedaż

1000 próbnych flaszeczek „Seilugram“ jedyny najpewniejszy środek do natychmiastowego wytępienia pluskiew, dostarcza na żądanie franko lwowskim handlom, trafikantom i greislerniom dla przekonania o skuteczności. Adres: „Seilugram“ Lwów I fach 88. Agentów poszukuję. 8344

KREM TOALETOWY „Schnewittchen“,
wyrobu aptekarza Beschlossa nadaje twarzy prześliczną białość, wydelikaca naskórek, a drobne wypryski i liszaje usuwa w krótkim czasie. Cena słoika 1·50 kor. Skutek pewny. Maurycy Beschloss, aptekarz w Białej. 8063

Rzepę ściernianką białą, długą i okrągłą kilogram 2 korony. Łyko indyjskie, noże do okulizacyi róż i drzew, mieszankę ziarn dla kanarków harcerskich 5 klgr. 4 kor. 12 hal., wszelką jarzynę do miejsc kąpielowych po bajecznie nizkich cenach wysyła Antoni Klimowicz i Syn, Lwów. 8038

Wózek węgierski elegancki i zgrabny sprzedam. Matiaszewski, Janowska 30. 8302

Panowie stolarze! Sprowadzono nowy transport fornerów orzechowych jasnych węgierskich i amerykańskich, dyktów ¼" **Brusy mahoniowe** prawdziwe **Tabasko** 1" 1½", 2", 3" suche I sorty. Towarzystwo stolarzy dla sprzedaży materyałów Karol Hornung ul. Szpitalna lub Źródlana l. 9 a. 8312

Likwidacya Spółki Tapicerów tylko do 1 września. Do nabycia jeszcze kompletne sypialnie, salony, jadalnie, dywany, portyery, firanki, kapy, materye meblowe, kołdry itp. Lwów, Jagiellońska 3. 8326

Pies Buldog samiec maści białej z żółtemi plamami tanio do sprzedania. Wiadomość: E. Lewicka. Ul. Janowska 66, Lwów. 8327

Fortepian krótki lub pianino przegrane kupię zaraz, Łyczaków 4, Hanak. 8325

Bandaże rupturowe żylakowe, pasy brzuszne, suspensoryа i prosto trzymacze wszechstronnie polecane w najlepszych jakościach poleca Jakób Führer, bandażysta Lwów ul. Trybunalska 10 pod 3 koronami. 8066

Ważne dla Pp. Piekarzy! Maszyny do dzielenia ciast, do tarcia bułek itp. poleca po nader nizkich cenach M. Korkes, skład maszyn rolniczych i pracownia ślusarsko-mechaniczna, Lwów, ul. Gródecka 10, telefon 829. 7774

Fajetoniki półkryte, otwarte i wózki na rysorach nowe i używane poleca Kapuściński, Żółkiewska. 8305

Zamienia stare złoto i srebro na nowe przedmioty przyjmuje najdrobniejsze naprawy Jan Wojtych, złotnik, Lwów, Akademicka 8. 8267

Papiery kancelaryjne, rysunkowe, maszynowe i listowe, nagłówki na listach i kopertach, oraz wszelkie artykuły biurowe, techniczne i artystyczne poleca najtaniej **SEYFARTH & DYDYŃSKI** we Lwowie, przy placu Maryackim. 8020

Tapety 40% taniej z powodu likwidacyi poleca Spółka tapicerów lwowskich ul Jagiellońska 3. 7874

Najlepsze hygieniczne wyroby gumowe i rybie poleca do celów sanitarnych najtańsza drogerya **MENKESA, Lwów, ul. Kaźmierzowska 19 róg Rzeźnickiej.** 7712

Interesy handlowe

20.000 koron poszukuję na 7% na hipotekę dużej kamienicy. Do wydzierżawienia majątek 400 m. w pow. tłumackim pod korzystnymi warunkami. Dom komisowy „Merkury“ Lwów, ul. Polna 14. 8243

Nieruchomości

400 morgów za 30.000 koron do sprzedania w Galicyi koło granicy węgierskiej; młody las, wyśmienite pastwiska, willa myśliwska. Polowanie dzierżawi Arcyksiążę Otto. Zgłoszenia pod: M. G. poste rest. Nagy Buttyin, Węgry. 8346

Majątek większy kompleks lasowy z rębnym drzewostanem, gorzelnią, młynami itd. sprzedam na dogodnych warunkach. 250.000 zł. gotówką potrzeba. „Właściciel“ biuro Plohna, Lwów 8335

Majątek w Galicyi z lasem i gorzelnią dający 7 prc. dochodu korzystnie sprzedam Gotówka potrzebna 160.000 zł. „Wieś“ biuro Plohna Lwów 8311

Gotówka 100 tysięcy złr. nabyć można majątek ziemski o znakomitej glebie z nową gorzelnią wartości szacunkowej przeszło milion koron. Po sprzedaniu lasu rębnego wartości 75 tysięcy zł. wkład w gotówce wynosiłby około 30 tysięcy złr. Zgłoszenia pod „Rolnik“ biuro dzienników Buchstaba, Lwów. 8342

Mieszkania i sklepy

Mieszkania większe i mniejsze z komfortem urządzone, ul. Murarska 3. W suterenach sklep i pokój. Wiadomość tamże od 4—5. 8337

Kochanowskiego 42 trzy pokoje, przedpokój, kuchnia. **Jacka 4** dwa pokoje, nyża, przedpokój, kuchnia. — **Łyczaków 84 a** pokój, nyża kuchnia. 8310

Pomieszkania 3 i 4 pokojowe, urządzone z komfortem i postępowo, są do wynajęcia przy ulicy Bonifratrów nr. 2, 4, 6, (pierwsza przecznica między Hoffmana i Głowińskiego). 8228

Pokoje z utrzymaniem lub bez, ceny przystępne, Bielowskiego 5 parter. 8231

3 pokoje duże, kuchnia, łazienka, spiżarka do najęcia ul. Sadownicka 49. 3108

W Cieszanowie mieście powiatowem jest do najęcia sklep z dwoma pokojami do śniadań i mieszkanie o 2 pokojach, kuchni, piwnicy i strychu. Zarząd dóbr Cieszanów udziela bliższych wiadomości. 8331

3 pokoje, z 2 wchodami z przedpokojem, kuchnią, spiżarką itd. na wysokim parterze lub 1 piętrze poszukiwane od 15 sierpnia względnie 1 września. Oferty: „P. M. 20“ Admin. Słowa pol. 8306

Doniesienia różne

Choroby weneryczne
i **zastarzałe**, choroby **skórne kobiece**, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, I p. 7207

Urzędnik, lat 50, poszukuje towarzyszki życia z małym posagiem. Adres: „Administracya Słowa Polskiego we Lwowie za okazaniem kwitu Nr. 21.786“. 8301

Nizza. 1 września wyjeżdżam na własny koszt do Monaco poszukuję towarzystwa celem uprzyjemnienia podróży. „Nizza“ pr. główna poczta. 8336

Pojazdy wszelkiego rodzaju nowe jakoteż przejeżdżone polecam w wielkim wyborze. Przyjmuję zamówienia do ślubów na eleganckie ekwipaże M. Nass, Lwów, Szpitalna 28 8338

Kołdry na wełnie po kor0n 10, 14, 18, 24 do 60, puchowe po kor. 30, 36, 44 i wyżej.
GOTOWĄ BIELIZNĘ
męzką, damską, dla dziewcząt, chłopców, dzieci i niemowląt. **wyłącznie własnego wyrobu**, najlepszego kroju, starannie wykończoną, poleca najtaniej
Pierwsza galic. fabryka
BIELIZNY i KOŁDER
Wiktor Sedlaczek
Lwów, plac Kapłulny 3.
Cenniki gratis. Odsprzedającym liczę ceny hurtowne. 3078

ZORA
Drogami życia
powieść współczesna.
— Cena Kor. 1·20. —
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą 15
K. Rzaca i Chmurski
w Krakowie
ul. św. Gertrudy l. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne
odpowiadające składem chemicznym wodom Bilinskiej, Giesshublerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną, oraz normalne **wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiórskiego. Halicka 5.

Wydawnictwo Słowa Polskiego
CONAN DOYLE
Czerwonym szlakiem
POWIEŚĆ
przekład z angielskiego.
Cena 60 hal
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 7714

Kupujemy!
wszelkie losy i płacimy za nie najwyższe ceny stosownie do kursu dziennego! 8308
Tesame losy można też odkupić na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy, dopłacamy do pełnej wartości kurs. i odsprzedajemy tesame losy z nieprzerwanem prawem gry na możliwie najniższe i najtańsze raty miesięczn.
DOM BANKOWY
ROHATYN i ULAM
Lwów, Sykstuska 8.

Biuro informacyjne

przy „Polskim Związku Niewiast katolickich“ pod kierownictwem p. W. JAWORNICKIEJ
w Krakowie, Rynek, „Pałac Spiski“ 34.
Udziela wszelkich informacyj rodzicom chcącym kształcić córki swe w gimnazyach, pensyonatach, klasztorach i średnich zakładach naukowych w Krakowie, oraz pannom mającym zamiar uczęszczać na Uniwersytet, Kursa im. A. Baranieckiego, kursa ogrodnicze, gospodarcze, do konserwatoryum, szkoły robót i rzemiosł, szkoły handlowej itd Poleca także odpowiednie mieszkania
Związek mieć będzie od jesieni własny swój internat. Informacyj udziela się po otrzymaniu znaczków pocztowych w kwocie 1 kor. (40 kop. 1 marka). 8120

PATENTY
na wynalazki
wyjednywa 10
inż. **K. Ossowski**
i BIURO PATENTOWE
Petersburg: Wozniesienskij Prospekt nr. 3.

Rowery i Motocykle

pierwszoszędnej marki: Wanderer, Brennabor i Regent
Maszyny do szycia i do haftu najlepszej jakości dostarcza z 5-letn. gwarancyą
S. WAGNER
mechanik 94
Lwów plac Bernardyński 1. Warstat reparacyjny.

Pierścionki
obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Franciszek Kwaśniewski, plac Halicki 3.** Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 529

Wszelkie wyroby optyczne poleca po najniższych — cenach —
BOGUMIŁ PIRKEL
optyk i mechanik 3299
Lwów, ul. Akademicka 6.
Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie.

1 sierpnia najbliższe ciągnienie losów tureckich 400 fr., mających rocznie 6 ciągnień. Polecamy te losy na spłaty miesięczne 32 rat po 6 kor. **za kor. 192,** z prawem gry już przy ciągnieniu 1 sierpnia. Następnie polecamy grupę: **1 los turecki 400 fr. 1 los włoski Czerw. Krzyża, 1 los węg. Bazylika** za 290 kor. w 29 ratach po 10 kor. Ta grupa ma rocznie 12 ciągnień, z których najbliższe dwa już 1 sierpnia. Pierwsza rata na los turecki wynosi 9 kor. zas na grupę 13 kor. 50 hal. Czeki pocztowe bezpłatnie. Prosimy zażądać numeru okazowego „Gazety handlowej“ wychodzącej we Lwowie dwa razy w miesiącu
Dom bankowy **SCHÜTZ i CHAJES** Lwów, pl. Marjacki 7.

Towarzystwo akcyjne

— DLA —

handlu i transportu

(J. B. Schmarda, Rotter & Perschitz)

Filia we Lwowie ul. 3-go Maja l. 11.

pod protektoratem Ligi Pomocy Przemysłowej i Krajowego Związku przemysłowego, pośredniczy w eksporcie krajowych produktów i wyrobów przemysłowych, utrzymuje ruch zbiorowych ładunków z Wiednia, Budapesztu, Tryestu itd. 5563

Na żądanie oferty i bliższe wskazówki.

Parcele podbudowlane

są do sprzedania:

przy **ul. Batorego** (naprz. gimnazyum) i przy **ul. Leona Sapiehy** (naprzeciw Politechniki).

Bliższa wiadomość: 7920

telefon nr. 470 lub Biuro firmy J. Sosnowski i A. Zachariewicz, ul. na Błonie 3, w handlu WP. Bromilskiego, ul. Karola Ludwika, Grand hotel, w handlu WP. Lindenbergera, ul. Akademicka l. 16.

Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo . . . . . zł. 1·60
Souchong . . . . . „ 2·—
Souchong zbiór maj. „ 3·—
Kaysow . . . . . „ 4·—

Wysiewki z herbat zł. 1·30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1·60 za pół kilogramu

Handel herbaty i kawy 125

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzył:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

TREŚĆ tomu I.: Wstęp i życiorys Klementyny z Tańskich Hofmanowej przez dra Piotra Chmielowskiego. Listy Elżbiety Rzeczyckiej do przyjaciółki swojej Urszuli. Dziennik Franciszki Krasińskiej.
Tomu II.: Krystyna.
Tomu III. i IV.: Jan Kochanowski w Czarnolesiu.
Tomu V.: Pamiątka po dobrej matce.
Tomu VI.: 4 drobniejsze opowiastki.

Cena zniżona 6 tomów kor. 3·— w ozdobnej płóciennej oprawie z wyciskami w 3 książkach kor. 4·80.
Na porto pocztowe nadsyłać należy 72 hal. — Za zaliczką pocztową nie wysyłamy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17—19.

L. 1435. Rymanów, dnia 25 lipca 1906.

Konkurs.

Gmina miasta Rymanowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inspektora policyi z płacą 720 koron rocznie i umundurowaniem.

Warunki przyjęcia:

Nieprzekraczalny 40 rok życia; świadectwo złożonego egzaminu kwalifikacyjnego lub egzaminu na komendanta posterunku żandarmeryi.

Podania zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo kwalifikacyjne, świadectwo dotychczasowej służby i moralności, wnosić należy do Urzędu miejskiego do dnia 15-go sierpnia 1906. 8297

Burmistrz: BIAŁAS.

Pensyonat Ukraina

Kraków

ul. Karmelicka l. 40, I. piętro wynajmuje pokoje z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy po przystępnych cenach.

Tamże wydaje się objady i kolacye na miejscu i na miasto. 5873

ROWERY pierwszej marki „Helical Premier“ - - poleca najtaniej

Fübus Rosenmann, Lwów ul. Karola Ludwika 27. 3151

Do wyrobu dachówek

poleca

Farby cementowe

we wszystkich kolorach z fabryk bawarskich

jedynie

ALOJZY HUBNER

Lwów. 6785

Nakładem Słowa Polskiego

wyszła powieść

PIOTR de CONLEVAIN

Na gałęzi

przekład z francuskiego

FELICYI POPŁAWSKIEJ.

— Cena K. 1·80. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

Płótna czysto lniane, stołową bieliznę, ręczniki, chustki do nosa, ścierki,

SZYFONY, szyrtyngi, **płótna bawełniane** na każdą bieliznę i prześcieradła bez szwu, dymki i płótna na kalesony, najtaniej sprzedaje

Wiktor Sedlaczek,

Lwów — plac Kapitulny 3.

Próbki na żądanie bezpłatnie. 8077

— Pierwsza krajowa fabryka —

kufrów, torb i przyborów podróżnych

wszelkiego rodzaju — najnowszych.

Wszelkie zamówienia, reparacye, pokrowce na kufry itp. uskutecznia się w najkrótszym czasie. — Ceny umiarkowane. 5067

LEOPOLD ROZENZWEIG

Lwów — ul. Sykstuska 2 i 4 w podwórzu.

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów Słowa Polskiego.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliograwury z obrazu

GROTTGERA

Pochód na Sybir

Obrazy te, wielkości 90×60 cm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo nizkiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej kor. 8. Zamiejscowi Abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i porto pocztowe 75 hal.

Drukarnia Stereotypia Słowa Polskiego

Lwow, Chorążczyzna 17-19.

Wykonywa: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracye, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktór Harambur**

POWIEŚĆ 4532

przekład **Bronisławy Neufeldowny.**

Cena 1·20 kor. — Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady lekarza miejskiego z płacą roczną 1000 koron, tudzież za oglądanie zwłok bydła i mięsa 150 kor. rocznie, rozpisuje się konkurs z terminem do 10 sierpnia b. r.

Podania zaopatrzone w 1) dyplom doktora medycyny, 2) świadectwo najmniej 2 letniej praktyki lekarskiej i 3 w dowody, że posiada prawo obywatelstwa austryackiego, należy wnieść do tutejszego Urzędu miejskiego.

Pomorzany, dnia 25 lipca 1906

8222 BIŁYK, burmistrz.

GANIBALA cudowna

woda do tępienia włosów

usuwa w 2 minuty po jednorazowem użyciu na zawsze gruntownie z cebulkami najsilniejszy **zarost na ciele i twarzy**

na ramionach, dłoniach, uszach, nogach itd. bez bólu i uszkodzenia skóry. Skutek niezawodny i trwały. Bardzo przyjemny zapach, łatwość użycia, absolutna nieszkodliwość. Wiele pism dziękczynnych. Cena za flakon na silny zarost twarzy zł. 5, na ciele zł. 5, (dla panów duża flaszka zł 6) Wysyłka pocztą dyskretna tylko za pobraniem lub przesłaniem należytości w markach. przez **B. M. Ganibal'a**, chemika, Wieden III. (7308

Serownia J. O. Eleonory Księżny Lubomirskiej w Szczucinie, poczta w miejscu, stacya kolei Tarnów, od września w miejscu wyrabia SERY TWARDE pół szwajcarskie „GROYER“ w najlepszych gatunkach i sprzedaje takowe

przy wysyłkach pocztow. pojedyn. kręgami po k. 1·60 za 1 kg.
przy wysyłkach kolejow. pojedyn. beczkami „ „ 1·50 za 1 „
przy wysyłkach kolejow. ponad 5 beczek „ „ 1·40 za 1 „
przy wysyłkach kolejow. ponad 10 beczek „ „ 1·30 za 1 „

wraz z opakowaniem. Zamówienia przyjmuje Zarząd dóbr Szczucin“. 8314

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

O godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	O godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/8 do 30/9 w niedz. i święta), Körözmező (od 1/5 do 30/9), Brodiny, Putny, Suczawy	6.15	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Körözmező, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Warty (1/5 do 30/9)
7.3[illegible]	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.20	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.29	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	6.55	Jaworowa
7.50	Rawy ruskiej, Sokala	7.30	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
8.05	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.	8.25	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina. Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 30/9).
8.15	Sambora, Chyrowa M. Laborcza, Sanoka		
8.18	Jaworowa		
8.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Zakopanego, Pesztu	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu. Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Wieliczki, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9).
10.05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező	8.55	Sambora, Chyrowa, Sianek, Sanoka, Rymanowa, Orłowa (od 1/7 do 15/9.
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	9.20	Ickan, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/6 do 3./9 w niedziele i św.)
11.45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	10.55	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów. Potutor, Grzymałowa
11.50	Ławocznego, Kałusza, Berhometha (w poniedz.) Borysławia, Kochawiny.	10.45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1.30	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza,	2.21	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa. Odessy, Brodów, Husiatyna, Skały. Iwania pustego. Grzymałowa
1.40	**posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Stryja.	2.30	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia. Kałusza
1.50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła. Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa. Strzyłek, Sianek.	2.40	**posp.** Ickan, Kałusza. Czortkowa. Zaleszczyk, Wyżnicy, Körözmező, Kocmania. Dorny Wat
2.20	**posp.** Podwołoczysk, Odessy. Kijowa. Brodów. Husiatyna,	2.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia. Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa i **Warszawy.**
3.55	Drohobycza, Borysławia, Tuchli (od 15/6 do 30/9) Skolego.	3.30	Kołomyi. Żydaczowa
4.37	Jaworowa	4.05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
4.50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	4.15	Sambora, Chyrowa
5.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia. Wiednia. Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa,	6.00	Jaworowa
5.45	Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny.		
5.50	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyn.,	6.2[illegible]	Ławocznego, Pesztu. Borysławia, Kałusza
		6.3[illegible]	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin, Warsz. Chry, Pesztu. Zakopanego (p. Tarnów).
8.10	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa Iwonicza, Zakopanego, (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9).	7.25	Rawy ruskiej, Sokala
		6.15	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
		9.10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna.
9.05	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Körözmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	9.5[illegible]	Podwołoczysk, Brodów, Iwania Pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
9.20	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Sianek.	10.05	Przemyśla (oo 1/5 do 30/9).
9.30	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	10.40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk. Delatyna (od 1/6 do 30/9 w niedz. i św.) Wyżnicy. Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy.
10.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skały Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
10.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.0[illegible]	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego, Jasła.
12.20	**posp.** Ickan, Konstantynopola, Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Wyżnicy. Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy, Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9).	11.30	Stryja.
		12.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia. Berlina. Warszawy. Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
2.31	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu, Pragi, Orłowa. Chabówki, Zakopanego	2.51	**posp.** Ickan, Constancy, Bukaresztu. Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania, Körözmező (od 1/5 do 30/9).
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	4.05	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbad-Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
	Na dworzec „Podzamcze“ z:		**Z dworca „Podzamcze“ do:**
7.00	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	8.25	Podwołoczysk, Kijowa,
11.25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor	11.15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa.
2.05	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	2.36	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odesy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa
5.25	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	6.37	Podwołoczysk,
10.[illegible]	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna,	10.[illegible]	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszem literami. Zwykłe bilety nabywać można w agencyi dziennikow J. St. Sokołowskiego w pawilonie w pasażu Hausmann l. 9, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki rozkłady jazdy itp. w biurze informacyjnem kolei państwowych ul. Kopernika l. 5, czynne od 8 do 12 w południe, o 3 popoł., w święta od 9 do 12 w południe.

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 6 maja do 28 września wł.) 7.07, przedpołudniem. 8.25 5.30 popołud. i 8.20 wieczór, (od 6. Maja do 28. września wł. w niedziele i rz. k. święta.) 10.00 przedpołud. 1.46 popołudniu, (od 1 czerwca do 31. sierpnia wł. codziennie) 9.35 wieczór.
z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniu, (od 12/5 do 9/9 wł. codziennie) 8.45 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. k. święta) 9.23 wieczór.
z Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. święta o 9.40 wieczór.
z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11.50 wieczór.

do Brzuchowic (od 6. maja do 28. września wł.) 6.05 rano, 2.29, 3.40 i 6.26 popołudniu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9.00 przed połud. i 12.40 popołud. (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8.34 wieczór.
do Rawy ruskiej 11.34 w nocy każdej niedzieli.
do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9.15 przed poł., (od 13/5 do 2/9 wł. w niedziele i rz. k. święta 1.30 popołud., (od 13/5 do 2/9 codziennie) 8.14 popołudniu.
do Szczerca 10.45 przedpoł. (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).
do Lubienia 2.01 popołud. (od 13/5 do 16/9 w niedziele i rz. k. święta).

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego
Papier z fabryki Braci Fialkowskich w Białej i Czańcu.